

„Sprawy Narodowościowe“

Rok VIII. — Nr. 1.

(za styczeń — marzec 1934 r.).

SPIS TREŚCI

I. Artykuły:

	Str.
1. Dr. E. Ringelblum: Projekty i próby przewarstwowienia Żydów w epoce stanisławowskiej (część I)	1
2. Dr. Jan Stankiewicz: Reforma gramatyk języka białoruskiego w BSRR ...	31
3. Dr. Alfons Krysiński: Wymiana ludności pomiędzy Bułgarią, Grecją i Turcją (część I)	39

II. Kronika:

A. MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSCE.

UKRAIŃCY: Narodny Komitet Undo. — Stosunek Undo do OUN. — Przemówienie pos. dr. Dm. Lewickiego w Sejmie. — Działalność ukr. parl. reprezentacji. — Komunikat USRP w sprawie napaści OUN. — Działalność parlamentarna Klubu USRP. — Współpraca USRP z ukr. socjalist. ugrupowaniami. — Stosunek Ukraińców do nowej Konstytucji i polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. — Zaostrezenie się stosunków ukraińsko-żydowskich w Małopolsce Wschodniej	57
LITWINI: Ustąpienie dr. Olsejko z zarządu Tymczasowego Komitetu w Wilnie. — Obchód święta niepodległości Litwy	70
NIEMCY: Volksbund. — Deutsche Christliche Volkspartei. — Deutsche Partei. — Jungdeutsche Partei. — Deutsche Vereinigung. — Deutscher Volksverband. — Małopolska. — Sejm Rzeczypospolitej	70
ŻYDZI: Żydzi w Sejmie (Aleksander Hafftką)	89
Akcja przygotowawcza społeczeństwa żydowskiego do wyborów samorządowych w woj. centralnych i wschodnich (Aleks. H.)	94
Zjazd pedagogiczny „Tarbut”u. (D. D.)	95

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE

DR. E. RINGELBLUM.

Projekty i próby przewarstwowania Żydów w epoce stanisławowskiej.

I. Wstęp.

Przewarstwowanie Żydów w Polsce jest dziś jednym z najpopularniejszych haseł, figurującym w programach wszystkich niemal partij politycznych. Hasło to zostało po raz pierwszy sformułowane przez publicystów polskich i żydowskich już w epoce stanisławowskiej.

Niniejsza rozprawa ma na celu oświetlić całokształt tego zagadnienia w owym czasie na tle sytuacji gospodarczej Polski oraz tragicznego położenia Żydów w Polsce w końcu XVIII w. Zagadnienie to omówił przed laty Władysław Smoleński w pracy p. t. „Stan i sprawa Żydów polskich w wieku XVIII”¹⁾. Smoleński oparł swą rozprawę wyłącznie na publicystyce ówczesnej, natomiast nie uwzględnił źródeł rękopiśmiennych.

Praca niniejsza natomiast uwzględnia obok źródeł drukowanych również materiały archiwalne z Archiwum Skarbowego w Warszawie oraz z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Najwięcej materiałów o zakładach przemysłowych, których założycielami byli Żydzi, dostarczyły mi memorjały do Komisji Skarbu Koronnego. Ponadto zaczerpnąłem nieco wiadomości o fabrykach żydowskich z akt pruskich. Na inne źródła archiwalne natknąłem się w związku z badaniami memi nad

¹⁾ Warszawa, 1876 r.

dziejami Żydów w Warszawie w wieku XVIII oraz nad dziejami drukarni żydowskich w wieku XVIII²⁾.

Ogólny upadek Polski w stuleciach XVII i XVIII nie pozostał bez wpływu na sytuację ludności żydowskiej. Ponadto wpłynęły na ciężkie położenie Żydów czynniki wewnętrzne, mianowicie nadużycia oligarchji kahalnej, która zapewniwszy sobie dzięki skomplikowanej ordynacji wyborczej władzę nad kahałami, cały ciężar długów kahalnych oraz podatków przerzuciła na masy ludowe.

Tragiczną wprost staje się sytuacja Żydów polskich w drugiej połowie wieku XVIII. Konfederacja radomska i barska oraz pierwszy rozbiór Polski doprowadziły ich do stanu katastrofalnego. Nędza ówczesna Żydów osiąga swój punkt kulminacyjny i zmusza sfery panujące do zajęcia się kwestją żydowską. Staje się ona wówczas zagadnieniem państwowym. Nie wpływało to oczywiście z pobudek jedynie idealnych. „Zabezpieczenie substancji szlacheckiej” — jak się wyraził jeden z posłów sejmowych na sesji z r. 1775 — innymi słowy zabezpieczenie wiarygodności szlachty u Żydów zmuszało sejmy do dyskusji na temat położenia Żydów w Polsce. Im cięższe bowiem stawało się ich położenie, tem mniejsze były widoki ściągnięcia długów kahalnych.

Kwestja ta zmuszała szlachtę do szerszego potraktowania sprawy żydowskiej, do wniknięcia w przyczyny smutnego stanu Żydów polskich i szukania drogi, wiodącej do poprawy ich bytu. A było to tembardziej konieczne, że o sprawę położenia Żydów zazębiały się kwestja mieszczańska i włościańska, o których żywo rozprawiano w epoce stanisławowskiej. To też we wszystkich prawie rozprawach czy broszurach, poświęconych tym zagadnieniom, znajdujemy liczne uwagi na temat rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.

Projekty cechuje naogół jeden wspólny rys, mianowicie **a b s t r a k c y j n o ś ć**, nieprzystosowanie do warunków bytu ludności żydowskiej. Projektodawcy polscy wierzyli ślepo, podobnie jak reformatorzy zagraniczni, w skuteczność dekretów, owych różdek czarodziejskich, za których dotknięciem Żyd zerwie z dotychczasowym trybem życia i przejdzie do nowych nieznanym mu dotychczas zawodów.

Głównymi hasłami stały się industrializacja i agraryzacja Żydów polskich. Hasła te, jako oderwane od życia żydowskiego i nieuwzględniające specyficznych warunków bytu ekonomicznego Żydów, były realizowane tylko w minimalnych rozmiarach, zwłaszcza o ile chodzi o stworzenie warstwy robotniczej, czy chłopskiej wśród Żydów. Kilkuset robotników żydowskich w powstającej manufakturze i tyleż może osób na roli — oto nikły bilans rozgłosnej akcji uzdrowienia życia żydowskiego.

²⁾ Serję artykułów o dziejach drukarni żydowskich w wieku XVIII opublikowałem w „*Luchbler*” (pismo Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie) z r. 1933.

II. Społeczno-gospodarcze położenie Żydów w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku w szczególności arendarzy i karczmarzy.

Upadek gospodarczy Żydów polskich osiągnął w drugiej połowie XVIII wieku swój punkt kulminacyjny. Wprawdzie nie mamy dla owych czasów tak pewnych kryteriów mierzenia upadku grup społecznych jak dziś (jak np. spadek podatków, zmniejszenie liczby patentów i t. p.), niemniej posiadamy znaczną liczbę wzmianek, z których niezbicie wynika, że w epoce stanisławowskiej położenie Żydów polskich uległo znacznemu pogorszeniu. Świadczą o tem m. i. korespondencje ówczesnej prasy. I tak np. w korespondencji z Tulczyna czytamy, iż „niezliczone mnóstwo (tak Chrześcian, jak i Żydów) mamy, którzy cały dzień chodząc za kawałkiem chleba, a nie mogąc nigdzie wyprosić, pod płotami nędznego dokończają żywota”³⁾. Podobne wieści nadchodziły z bogatej Ukrainy, gdzie chłopci i Żydzi „w ostatniej pozostają mizery”⁴⁾.

To samo czytamy w korespondencji z Wyszogrodu⁵⁾, gdzie znajduje się „żydostwa mnóstwo ubogiego”.

Analogicznym jest też według innych relacyj położenie Żydów w Gostyninie⁶⁾, gdzie część Żydów „jeszcze przed rewolucją (t. zn. przed konfederacją barską) wymarła, część porozchodziła się”. I w Kurowie⁷⁾ „Żydzi i domy ich w ubóstwie zostający”.

Wiadomości z prasy o nędzy Żydów polskich uzupełniają memorjały poszczególnych kahałów do władz skarbowych, w których stale powtarzają się skargi na zniszczenie, dokonane przez wojny domowe i spowodowany tem ogólny upadek. Dla przykładu przytaczamy wyjątek z memorjału Żydów z Międzyrzeca Koreckiego. „W stanie naszym⁸⁾ — to ogniem, to powietrzem, to przechodami woysk do ostatniego zubożenia przyprowadzonym, ledwie tyle mieć możemy ile do wyżywienia nas samych należy”.

To samo czytamy w memorjale Żydów krzemienieckich⁹⁾: „Naybogatsi z gospodarzow y przedtem sławnych kupcow staliśmy się wkrótce nędzarzami y prawie żebrakami. Mamy długi 150.000, zkład tu opłacić kapitał, gdy nawet y na procent choćby y w połowie wystarczyć niemożem... owo zgoła do naynieszczęśliwszego przy-

³⁾ „Dziennik handlowy” („Dz. h.”) 1788, p. 178.

⁴⁾ „Dz. h.” 1789, p. 558.

⁵⁾ „Dz. h.” 1789, p. 129.

⁶⁾ Memorjały do Komisji Skarbu Koronnego № 17 p. 27, 1775 (Arch. Skarbowe w Warszawie, dział staropolski, oddz. XXXVII). (= Mem.).

⁷⁾ Mem. Nr. 35, p. 204.

⁸⁾ Mem. Nr. 18, r. 1776.

⁹⁾ Mem. Nr. 44, p. 151.

szliśny stanu. Łzami nieraz przychodzi się nam zalewać, żyć niema z czego, a tu jeszcze dłużnicy nacieraia...”

Wypadki polityczne z lat 60-ych i 70-ych wieku XVIII znacznie zmniejszyły ludność poszczególnych gmin żydowskich nie tylko na Ukrainie ale i na Wołyniu. Charakterystyczne¹⁰⁾ są dane co do Łucka, gdzie w r. 1765 było 1011 Żydów, w 10 lat później 616.

Niesłychana nędza ludności żydowskiej znalazła też oddźwięk na sesjach sejmowych naogół obojętnych na położenie Żydów. Stało się to w związku z kwestją podwyższenia pogłównego oraz z kwestją długów żydowskich.

Na sesji r. 1775 poseł łomżyński, przyznaje¹¹⁾, że „nie chce być patronem izraelskiego ludu, nie radzi jednak podwoić pogłównego, gdyż spowoduje to upadek sumy szlacheckich”.

Wreszcie szczerzej przemówił poseł poznański Zakrzewski: „Mówić za tym narodem nie jest zwyczaj, ale mówić za ubezpieczeniem substancji szlacheckich powinność obywatela”. Z tego względu sprzeciwia się on kategorycznie podwyższeniu pogłównego, gdyż „kahały żydowskie tak są zadłużone, iż rzeczą niepodobną obciążać w znaczniejszych podatkami”.

Zubożenie Żydów było też tematem rozpraw sejmowych w latach 1789—92. Na sesji z roku 1789 poseł Moszyński¹²⁾ wystąpił przeciwko projektowi podwyższenia pogłównego „dla znacznego zubożenia Żydów”. W rok potem powołał się na to samo znany obrońca Żydów, poseł piński Butrymowicz¹³⁾. „Sejm przyćmi swe narady niesprawiedliwością — powiedział na tejże sesji poseł inflancki Kublicki — gdy znacznie wybierać zwiększone podatki od klasy ludzi już i tak uciśnionej, a w izbie reprezentantów nie mającej”.

Nędza Żydów polskich¹⁴⁾, która zaabsorbowała uwagę sejmów, zmuszała ich do szukania ratunku poza granicami kraju¹⁵⁾. Daje się też zaobserwować emigrację żydowskich rzemieślników i kupców do obszarów, zajętych przez Prusy.

¹⁰⁾ Mem. Nr. 44, p. 151.

¹¹⁾ Protokół czynności delegacji od Stanów Rzeczy (Sesja 28, 7 luty 1775) (D. s.).

¹²⁾ Smoleński: „Stan i sprawa Żydów polskich w wieku XVIII”, 1876, p. 281.

¹³⁾ T. Korzon. „Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta Poniatowskiego”, 1897, p. 257.

¹⁴⁾ Dr. N. M. Gelber: „Ogólny obraz stosunków społeczno-gospodarczych żydostwa polskiego z końcem 18 wieku („Moriah” XIV, 2) p. 61.

¹⁵⁾ O ubóstwie Żydów świadczy też list nie znanego publicyisty, autora rozpraw „Obywatel Prowincji W. X. L. o zbytkach do Narodu” oraz „Periculum in mora do Seymu nie zaś do Rady nieustającej”. W liście do marszałka sejmu czteroletniego Małachowskiego pisze on między innymi: „Niech Seymujące Stany nie rozumieją, iżby można większy podatek składać na terazniejszy stan żydostwa. Bliskie wpatwienie się w niezdolność wypłaty pogłównego dotąd trwającego, a pomnożona obficie liczba ubóstwa żydowskiego zostawia tylko prawodawcom

Również do Palestyny kieruje swe kroki część emigrantów. Dużo rozgłosu nabrała wędrówka do Ziemi Świętej w r. 1777¹⁶⁾ pod kierunkiem wodza chasydów Reb Mendla z Witebska¹⁷⁾. Zaniepokoiła ona władze państwowe, które w obawie by większa liczba Żydów nie opuściła kraju, czyniły przygotowania, celem zahamowania ruchu emigracyjnego do Palestyny. O przygotowaniach tych świadczy tekst projektowanego wówczas uniwersału, zalecającego, by straż graniczne przepuszczały do Turcji jedynie Żydów, zaopatrzonych w paszporty kahalne. Aby zaś kahały zbyt hojnie nie szafowały tem prawem, przestrzeżono je, że pogłówne za następne lata będzie pobierane w dawnych rozmiarach t. zn., że kahały będą musiały opłacać je i za osoby, które z danego kahału wywedrowały.

Nieznaczna emigracja do Palestyny — około 300 osób — nie mogła, rzecz jasna, przynieść ulgi społeczeństwu żydowskiemu w Polsce. Zawiodła również nadzieja na emigrację do Austrii i Prus, które nietylko wstrzymały napływ Żydów z Polski, lecz same przystąpiły do wyeliminowania z zajętych ziem polskich tysięcy t. zw. Betteljuden, którzy znajdowali schronienie na ziemiach polskich, pozostałych po pierwszym rozbiórce.

Pozostało zatem rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce drogą odpowiednich reform wewnętrznych. Z zagadnień, które były tu szczególnie aktualne, na czoło wysuwały się: kwestja arendarzy i karczmarzy żydowskich po wsiach oraz kwestja zdeklasowanych elementów wśród Żydów (włóczęgów i żebraków).

Z powodu braku poważniejszych badań nad dziejami gospodarczymi Żydów w Polsce nie znamy dokładnie, ani powstania arendy, ani jej rozwoju i upadku w wieku XVIII. Nie wiemy nawet dokładnie na czym polegała różnica między pojęciem „arendarz” a „karczmarz”. Różnicę między jednym a drugim usiłował sformułować na podstawie badań nad pogłównem żydowskim dr. Mahler. „Arendarze¹⁸⁾ — pisze p. Mahler — byli naogół zamożniejsi aniżeli karczmarze, arendowali oni zazwyczaj browary lub karczmy bezpośrednio od właścicieli”. Karczmarze natomiast byli subarendarzami t. zn. dzierżawili karczmy od żydowskich arendarzy. Czy rzeczywiście tak było w całej Polsce, czy karczmarze sami nigdy bezpośrednio nie wydzierżawiali karczem u panów jest rzeczą nieustaloną.

zamyślać y przedsiębrać do jakiejśi użyteczności dla kraju one doprowadzić, kiedy rugować Żydow tak jak pogranicznicy zrobili, niezniąc dokąd nie możemy”. Tenże autor spodziewa się, że „tak ważna materya w teraźniejszym prawodawstwie onunioną nie będzie”.

List bez daty znajduje się w Tekach Małachowskiego, VIII, rkp. 4570 (Bibl. Krasieńskich).

¹⁶⁾ Obszerniej o tej emigracji do Palestyny pisałem w nowojorskim „Togu” z grudnia 1928 roku.

¹⁷⁾ Dr. N. M. Gelber: „Ogólny obraz...”

¹⁸⁾ „Statystyka Żydów w wojew. lubelskiem” („Junger historiker” № 2, str. 87). Warszawa, 1929 (po żydowsku).

W niniejszym rozdziale pomijamy zupełnie zagadnienie arendy i karczmarstwa żydowskiego w miastach, gdyż naogół projekty reform pomijają je, skupiając uwagę jedynie na arendach i karczmach żydowskich po wsiach.

Problem arendarzy i karczmarzy żydowskich ulega w epoce stanisławowskiej znacznemu zaostrzeniu. Gdy zaczęto się zastanawiać nad nędzą ludności wiejskiej i nad sposobami jej zaradzenia większość reformatorów widziała winowajców niedoli chłopskiej między innymi w arendach i karczmach.

Dużo niewątpliwie prawdy o smutnej roli arendarzy żydowskich zawierają rozliczne broszury o kwestji włościńskiej, jednakże nie ulega wątpliwości, że wiele tu kolorów dodano, by ekspiować szlachtę za krzywdy, popełniane na ludności wiejskiej.

Z licznych głosów o arendarzach i karczmarzach tylko „Stężyczanin”¹⁹⁾ miał odwagę przyznać się „chcieliśmy mieć więcej, tośmy Żydów pociągnęli; nie oni ale my sami darliśmy chłopa tylko żydowskimi pazurami”. I Staszic przyrównywa karczmarzy żydowskich „do sideł dla łowienia chłopa, zastawianych przez panów”²⁰⁾.

Przyznaje to i J. U. Niemcewicz²¹⁾ z początkiem wieku XIX. „Chciwość, potrzeba znacznych na trunkach zarobków, by ciężkie arendy (podkreślenie moje — E. R.) opłacać panom, sprawiają, że Żydzi całej swej zręczności, wszystkich używają środków, by nałogi pijaństwa rozszerzać i uwiecznić... Cały zarobek jego (chłopa) idzie do Żyda, od Żyda przenosi się do pana, od pana wysyła się zagranicę”.

Aby znacznie powiększyć dochody z karczem dziedzic niektórych włości²²⁾ wprowadzali przymus konsumcyjny, zmuszając do tego, aby wieś, wypita określoną ilość wódki i piwa. Oznaczano też ile garncy chłop musiał zakupić na wesela, chrzciny, pogrzeby i inne uroczystości, a chcąc umożliwić arendarzom wypłacalność, dwór dawał arendarzom pomoc w egzekwowaniu należności za wódkę, braną na kredyt. Te oto „borgi”, były jedną z przyczyn nienawiści ku żydowskim arendarzom, gdyż dla odciążenia należności „zbiegają się (arendarze żydowscy) do gumien i stodoł naszych, skoro pierwsza młóćba, iędzą po iesieninie wrzko z poczestką a w rzeczy nasze chopy, obory i niczemne pożyczki rachują na palcach, aby i sami ludzili i Dworowi to brać może podszeptą”²³⁾.

Mnóstwo skarg wywołał też stosowany gdzieniegdzie zwyczaj, że poddany mu-

¹⁹⁾ „Dz. h.” 1788, p. 373.

²⁰⁾ Staszic: „Przestrogi dla Polski”. 1790.

²¹⁾ „Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte”. Paryż, 1858, str. 83. To samo na obronę arendarzy i karczmarzy przytacza L. Lubliner („Obrona Żydów zamieszkałych w krajach polskich”. Bruksela 1858).

²²⁾ A. Popławski: „Zbiór niektórych materij politycznych” (cytowane u T. Korzona: „Wielki dzieje” etc. I, p. 387).

²³⁾ „Uwagi praktyczne o poddanych polskich”. Warszawa, 1790, p. 116.

siał odsprzedać swe płody, wskazanemu przez pana włości arendarzowi. Skarzy się też korespondent z Żytomierza, że „Żydzi kontrakty czynią z właścicielami dóbr, aby ich poddani rolnicy nie komu innemu, iak tylko im kontrakty mającym zboże sprzedawali”²⁴⁾. „Głos prywatnego obywatela” przytacza przykład, jakie straty ponosił chłop, zmuszony do sprzedaży lub wymiany swych produktów karczmarzowi. I tak nap. za „ośmiń”^{24a)} żyta wartości 6 zł., chłop otrzymywał kosę wartości 1½ zł., za „ośmiń” siemienia wartości 6 zł. — garniec wódki wartości 2 zł. 20 gr.

Oburza się na to także anonimowy autor „Uwag”²⁵⁾ „Żyd iędząc po iesieninie niby z początku z flaszą gorzałki do gospodarzów... ma na palcach zarachowano, co tylko ma gospodarz w stodole, w oborze miodu, lnu, pieki, przypłodku i podszeptuie Panu czy Ekonomowi, że u swego poddanego może skupić za bezcen...” W związku z powyższem pozostaje zapewne przysłowie „Nie pokazuj Żydowi co masz w komórze, stajni, gumnie i oborze, bo pożalujesz”²⁶⁾.

Niektóre źródła ówczesne donoszą nawet o dzierżawie dochodów kościelnych przez karczmarzy żydowskich, którzy mieli „zupełny rząd i moc targowania się za chrzty, śluby i pogrzeby”²⁷⁾. Wypadki takie zdarzały się często w prowincjach schizmatycznych i unickich, gdyż dochody kościelne były tam wydzierżawiane nie przez duchowieństwo a przez pana. Wyjątkowo tylko zdarzało się to z dochodami kościołów katolickich²⁸⁾.

Publicystyka ówczesna, pomijając zupełnie dominującą rolę panów w utrwaleniu się powyższych zwyczajów, zwała całą winę na Żydów, których przyrównywa „do czarnych djabłów siedzących w piekle w arendach i karczmach i przypiekających biednych chłopów”. Inni oskarżają Żydów, że „szkodliwe pijaństwa nałogi w pospolstwie wypielegnowali i utrzymują iako potrzebę swojego pożywienia”²⁹⁾. Nawet pisarze *stronnictwa partjotycznego* nazywają arendarzy „pijawkami”³⁰⁾, które „krew z ludzi wypijają”.

Niewielu widzi w panach prawdziwych sprawców nieszczęsnej doli chłopca. „Senator litewski”³¹⁾ w „liście do przyjaciela w Warszawie mieszkającego” przyznaje, że

²⁴⁾ Dz. h. 1788, p. 452.

^{24a)} Ośmina — litewska miara rzeczy sypkich = 18—20 garncem, ósma część beczki litewskiej.

²⁵⁾ „Uwagi praktyczne o poddanych polskich”, Warszawa, 1790, p. 116.

²⁶⁾ „Wisła”, I, 1899, str. 767.

²⁷⁾ X. Franc. Siarczyński: „Ksiądz Pleban” I. Warszawa, 1788.

²⁸⁾ „Niektóre wykazy porządkiem abecadła zebrane” Ks. Fr. Salezy Jezierski. W-wa, 1791.

²⁹⁾ „Sposób ufornowania Żydów w pożytecznych krajowi obywatelów”. W-wa, 1789.

³⁰⁾ Historyk żydowski Galant omawia powyższe zagadnienie w artykule: „Czy Żydzi arendowali prawosławne cerkwie na Ukrainie” („Jewrejskaja Starina”, 1909, I) i dochodzi do konkluzji negatywnej.

³¹⁾ „Gazeta narodowa i obca” 1791, 30/VII.

„Żyd plugawy drogą przedaną trucizną ostatek zdrowia i majątku wydarłszy nędz-
nemu kmiotkowi, bieży dzielić się wydartym łupem niewinności z walczącym z sobą
o chciwość panem”.

Jakież wyjście widzą pisarze ówcześni z tragicznej sytuacji, w jakiej znalazł się
chłop polski na skutek eksploatacji arendarza? Do wyjątków należą tacy pisarze jak
anonimowy autor wspomnianych już „Uwag”³²⁾, który chciałby ustrzec chłopów od
grabieży arendarzy zapomocą zakazu sprzedaży produktów wyłącznie arendarzowi,
za pomocą zniesienia monopolu pana na gorzałkę, przez zwolnienie chłopów od przy-
musu konsumcyjnego, odebranie Żydom egzekucji pańskiej i t. p.

Inni pisarze poczytują za jedyne wyjście rugowanie Żydów ze wsi. Niektórzy
rugi te rozciągają i na miasta³³⁾. Rugi te wejdą w skład wszystkich projektów reform,
które pojawiają się w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku.
Holdować temu będą nawet t. zw. „protektorowie” Żydów jak Butrymowicz³⁴⁾
i Czacki³⁵⁾, dalej Staszic³⁶⁾, Kołłątaj³⁷⁾, Jeziński³⁸⁾, Kościuszko³⁹⁾ i inni⁴⁰⁾.

³²⁾ „Uwagi praktyczne o poddanych polskich względem ich wolności i niewoli”. War-
szawa, 1790, p. 54.

³³⁾ „Projekt sejmowy z Autora Zgoda i Niezgoda wynikający” (b. r. i m. w.). Autor
„Projektu sejmowego” grozi w swym projekcie opornym konfiskatą majątku oraz doraźnymi
karami fizycznymi. Aby jednak nie zniszczyć przemysłu gorzelniczego, pozwala Żydom na pa-
lenie wódki oraz na hurtowny handel napojami.

³⁴⁾ W przemówieniu, wygłoszonym na sesji sejmowej 31 stycznia 1789, Butrymowicz
wymieniając najważniejsze zasady swego projektu reform Żydów, powiedział między innymi:
„Nadewszystko zaś trzeba ich wyrugować z karczem i wiosek naszych, aby nie wysyłali majątku
chłopów naszych, bo sposób, którego oni w szynkowaniu trunków po karczmach i wioskach
używają nietylko że uboży rolników naszych, ale jeszcze do populacji i rozmnożenia się jemu
przeszkadza”. (Dziennik czynności sejmu głównego) (1788—1792) (D. s.).

Jeżeli dotychczas lepiej charakteryzuje rolę karczmarzy żydowskich w znanej rozprawie „Sposób
uformowania Żydów polskich w pożytecznych kraiowi obywatelów” (I-e wydanie),

„Żydzi po karczmach są to piławki na nasze poddaństwo i są zgubicieli nietylko majątku
ale i zdrowia rolników naszych”.

³⁵⁾ Rozprawy Tadeusza Czackiego, X. O Żydach (I-e wyd. 1807—9), cyt. według II-go
wyd. Ręczyńskiego. Poznań, 1843—5. Czacki wysuwa zakaz palenia gorzałki i utrzymywania
szynków w ciągu lat 50 (§ VII) oraz anulowanie wszystkich długów szynkarzy u chłopów (§ IX).

³⁶⁾ Przestrogi dla Polski, 1790. „Tak długo nasz chłop ze swojej nędzy z trudnością
dźwigać się będzie i od nałogu pijaństwa nie odswoi się, jak długo ród żydowski, przez swoją
religję, przez wychowanie do oszukiwania sposobiał się, będzie władać tą trucizną”.

³⁷⁾ H. Kołłątaj: „Prawo polityczne narodu polskiego” (1790), II, projekt reformy
Żydów.

³⁸⁾ Kasztelan łukowski Jeziński w mowie sejmowej z 21 kwietnia 1789 (Dziennik czyn-
ności sejmu głównego (1788—92) (D. s.) wystąpił przeciwko karczmarzom żydowskim, w któ-

Jak dalece wszyscy, a zwłaszcza rzecznicy postępu przekonani byli o skuteczności wypędzenia Żydów ze wsi dla poprawy doli chłopów świadczy uwaga, w jaką redakcja „Dziennika handlowego” zaopatruje notatkę o tem, że ekonomja kozienicka nie usunęła Żydów z arend, a jednak „szkodliwy przemysł Żydów nie niszczył poddaństwa”. „Dotąd ci dziedzice, którzyby chcieli uchronić swe poddaństwo od szkodliwego przemysłu żydowskiego innego nie widzą środka iak zupełnie im odjąć szynkowanie trunków...”⁴¹⁾.

Nie poprzestano przytem na głoszeniu hasła wyrugowania Żydów ze wsi, lecz przystąpiono do jego realizacji. Wypędził Żydów z arend wojewoda ruski Szczyński Potocki, właściciel ogromnych posiadłości. Za przykładem Potockiego poszli inni magnaci, którzy w dobrze zrozumianym własnym interesie okazywali swą „dobroć” w tem, że zamieniali pańszczyznę na czynsze oraz na miejsce wypędzonych Żydów rozpijali chłopów za pośrednictwem chrześcijańskich arendarzy (księżna Anna Jabłonowska i inni) lub sami bezpośrednio zarządzali karczmami⁴²⁾.

Już w roku 1783 dają się stwierdzić rugi Żydów z dóbr stolnika podlaskiego Kuszla⁴³⁾. W roku 1786 szlachta województwa sieradzkiego i ziemi wieluńskiej uchwała usunięcie Żydów z arend i karczem zarówno we wsiach jak w miastach. Wobec niewykonania uchwały przez ogół szlachty zostaje ona w rok potem pono-

rych widzi sprawców „buntów ruskich”. („Wszystkie bunty na Ukrainie zawsze z okazji Żydów i Gubernatorów pochodzą”).

³⁹⁾ Napomknienie t. j. projekt ustawy prawodawczej szczegółowo rozwinięty, opracowany przez Kościuszkę dla cara Aleksandra I w r. 1814 (Korzon: Wewn. dzieje, I, str. 505).

⁴⁰⁾ Za wygnaniem Żydów z arend i karczem rozlegały się wówczas jeszcze głosy następujących autorów: Wszyscy błędzą. Rozmowa Pana z Rolnikiem. Obay z błędu wychodzą. Warszawa, 1790, str. 27 („Żydów zwodzicieliw chłopskich z karczem wypędzić”). — Projekt „Podolanina” w „Tekach Małachowskiego t. VIII, rkp № 4570 (Bibl. Krasieńskich). Podolanin uzasadnia, iż korzyści z arendy są tylko pozorne, gdyż pijaństwo rujnuje i niszczy chłopów, a tem samem zmniejsza wydajność ich pracy, co z kolei odbija się na dochodach dziedzica. — Niewiadomski, obywatel prowincji litewskiej w projekcie reform (Teki Małachowskiego, t. VIII, № 4570). — „Myśl obywatela” w „Tekach Małachowskiego”, № 4563 — Gazeta ubożego szlachcica dla Najjaśniejszej Rzplitej (16.XII, 1789) w „Tekach Małachowskiego” № 4570.

Głosy wyjęte z „Tek Małachowskiego” budzą tem większe zainteresowanie, iż są to opinie nie oficjalnych reprezentantów szlachty, ale szarej masy szlacheckiej.

⁴¹⁾ Dz. h., 1791, p. 166. Za rugowaniem Żydów ze wsi wypowiada się również Szymon Konarski w programie swym z r. 1838 (Mościcki: Pod berłem carów, Warszawa, 1924, str. 103).

⁴²⁾ T. Korzon: „Wewn. dzieje” I. p. 417.

⁴³⁾ Kom. Skarbu Kor. oddz. XV, № 20, 1783, p. 1170 (Archiwum Główne w Warszawie).

wiona z tem obostrzeniem, że panowie, którzy się jej nie podporządkują, ukarani będą 500 grzywami i więzieniem 6 tygodniowem, zaś Żydzi 500 różgami⁴⁴⁾.

Wypadki rugowania Żydów z arend zdarzały się też w innych województwach n. p. w województwie braclawskim⁴⁵⁾, sandomierskim⁴⁶⁾ i in.

Szlachta województwa płockiego⁴⁷⁾ snadź również nieposłuszna była uchwałom swego sejmiku, gdyż w instrukcjach z okresu sejmu czteroletniego domaga się rozciągnięcia zakazu arend i karczem na całe państwo, gdyż „lauda woiewódzkie nie przynoszą zupełnych skutków”. Podobną instrukcję ułożył też sejmik ziemi różańskiej⁴⁸⁾.

Władze państwowe popierały powyższe zarządzenia. Świadczy o tem uniwersał⁴⁹⁾ Komisji Skarbu Koronnego względem licytacji dóbr należących dawniej do biskupstwa krakowskiego i księstwa siewierskiego, w którym zawarowane jest, że ubiegając się o licytację mogą jedynie chrześcijanie. Dobrze poinformowany Czacki, były urzędnik Komisji Skarbu Koronnego podaje nawet o przygotowywanym projekcie rządowym, zakazującym Żydom trudnić się arendą i karczmarstwem po wsiach, w 6 lat potem i w miastach⁵⁰⁾.

Rugi Żydów, acz w niektórych województwach szczególnie w Wielkopolsce były zjawiskiem masowem, nie objęły jednak całej Polski. Przyczyn tego szukać należy w motywach, które kierowała się szlachta przy usuwaniu Żydów ze wsi.

Arenda w ręku Żydów dawała wówczas, podobnie jak w początkach wieku XIX, coraz mniej dochodów z powodu ogólnego upadku rolnictwa. Sądził więc panowie, że skoro sami przejmą w swe ręce zarząd nad młynami, browarami, karczmami i t. p. uda im się powiększyć nadwątlone wpływy. Reformy te przeprowadzali tem chętniej, że w dobie światłego absolutyzmu, kiedy opieka nad ciemionym ludem była bardzo mocna, mogli i oni łączyć „dulce cum utili” i przybrać togi „obrońców” ludu wiejskiego przed wyzyskiem „czarnych djabłów”, dopiekających ubogich wieśniaków. Niemal rolę w rugach Żydów ze wsi odgrywała też konkurencja zubożałej, drobnej

⁴⁴⁾ T. Korzon: „Wewn. dzieje”, I. p. 418. *

⁴⁵⁾ Korespondent krajowy i zagraniczny, 1793, Nr. 5.

⁴⁶⁾ Mem. № 36, 1790.

⁴⁷⁾ Teki Małachowskiego, rkp. № 4563 (Bibl. Krasieńskich).

⁴⁸⁾ Ibidem.

⁴⁹⁾ „Dz. h.” 1790, str. 217.

⁵⁰⁾ Próby usunięcia Żydów z arend mamy też pod zaborem rosyjskim. Z przyczyn o których mowa wyżej, szlachta kilkakrotnie zwracała się do Katarzyny II z prośbą o wyrugowanie Żydów ze wsi (Margolis: „Historja Żydów w Rosji”. I. 1772—1861, Moskwa 1930 (po żydowsku), co nawet częściowo odnosiło skutek (porównaj zakaz dzierżawienia karczem i gorzelni na Białejrusi, wydany przez generał-gubernatora Piotra Bogdanowicza). (H. Mościcki: „Pod znakiem Orła i Pogoni” (rozdz. Żydzi polscy pod berłem Katarzyny), Warszawa, 1915, str. 97).

szlachty, która straciwszy swą ojcowiznę, rwała się raczej do bardziej jej odpowiadającego zajęcia arendarskiego aniżeli do łockia i wagi.

Dla ilustracji stosunków, jakie panowały między panem włości a jego arendarzem żydowskim, przytaczamy kontrakt⁵¹⁾ między właścicielem miasteczka Syrokomla (pow. łukowski) oraz 5 wsi: Chodzieży, Czarnej, Zakępia, Wólki i Rudej, a arendarzem żydowskim. Za szynki w miasteczku i w wymienionych wsiach arendarz żydowski ma płacić 2.902 zł. 20 gr. za rok (od 24 czerwca 1766 do 24 czerwca 1767), za kotły dodane do arendy (jeden piwny, drugi gorzałczany) 100 zł., za statki browarne — zł. 50, za 3 poddanych czterodniowych zł. 437, za stróża dziennego i nocnego zł. 180, za łąkę na „dziesięć koszarów” zł. 30, za drzewo do browaru z lasów pańskich zł. 300, za 4 młyny, dodane do arendy, zł. 800, za mostowe, które arendarz będzie pobierał, zł. 200. Ogółem zapłaci arendarz 5000 zł. w 2 ratach: pierwszą w Boże Narodzenie (26 grudnia), a z drugą 24 maja na 4 tygodnie przed wygaśnięciem umowy.

Gdyby jednak w kraju wybuchły jakieś rozruchy lub „przechod Moskwy”, wówczas arendarz będzie mógł korzystać z pewnych ulg z powodu poniesionych strat. Ponadto obowiązuje się „Skarb” do punktualnej egzekucji bez żadnej dopłaty wszelkich należności arendarza od ludności.

Ludność miasteczka Syrokomla wraz ze wsią Chodzieżą obowiązana jest mleć swe zboże w młynie syrokomskim, wieś Zakępia z Czarną — w młynie czarnieńskim, wieś Wólka — w młynie mątwickim, a wieś Ruda — w młynie rudzieńskim. Naprawa młyna należy w $\frac{1}{2}$ do arendarza, a w $\frac{1}{3}$ do młynarza. Dochody z młyna — w tejże proporcji.

Poddani winni będą odrabiać pańszczyznę na rzecz arendarza, daniny zaś będą obowiązańi składać panu swemu; to samo dotyczy innych powinności.

Arendarz powinien zachować wszelką ostrożność, by karczmy nie padły ofiarą pożogi. Gdyby z winy karczmarzy wybuchł pożar, arendarz pokryje wszelkie straty.

Trunki winny być dobre, zaś miara sprawiedliwa, królewska. Poddanym może udzielać kredytu według następującego klucza: posiadającemu swój sprzężaj — do 10 zł., zaś „mizernie się mającemu” — do 5 zł. Z poddanymi arendarz winien uczynić sprawiedliwy obrachunek „bez przypisania żadnego”.

Arendarz obowiązuje się do przestrzegania tegoż „pod wolnym ściganiem iak na nimże samym iak y sukcesorach jego”.

W r. 1770 do umowy dopisany został jeszcze następujący warunek: „wszelka wyгода dla ludzi osobiwie pod czas rezydencji dworu, aby się ludzie dworscy nie uskarżali, że trudno dostać chleba, mięsa y nabiātu, co surowo się przykazuje”.

⁵¹⁾ Mem. № 19.

W ciągu dwóch lat z powodu konkurencji i innych przyczyn, suma dzierżawna wzrosła do 7500 zł.

Z powyższego kontraktu możnaby wywnioskować, że położenie większych arendarzy, którzy dzierżawili po kilka wsi, było naogół dobre. Do tego wniosku dochodzi również d. r. Mahler⁵²⁾. Znacznie smutniejsze było jednak położenie karczmarzy, którzy po większej części dzierżawili karczmy nie bezpośrednio od pana lecz od arendarza. Byli więc podwójnie eksploatowani.

Pod koniec wieku XVIII położenie arendarzy zaczęło się coraz bardziej pogarszać. Pauperyzacja ludności żydowskiej, rugi z niektórych województw i związana z tem wzmożona konkurencja, przyczyniły się do podniesienia sumy dzierżawnej. Pogarszający się jednocześnie stan rolnictwa w kraju uniemożliwiał wyciskanie z ludności wsijskiej sum, niezbędnych do pokrycia czynszu dzierżawnego.

Pod arendarzem żydowskim, który nie mógł się wywiązać ze swych zobowiązań wobec pana, wisiła ciągle jak miecz Damoklesa groźba wypędzenia i zabrania do bytku. Niektórzy panowie posuwali się jeszcze dalej i stosowali wobec niewypłacalnych arendarzy inkwizytorski system przesładowań i szykan, którego celem było zmuszenie arendarza a raczej jego krewnych i współwyznawców do zebrania sumy dłużnej i wykupienia dłużnego arendarza z rąk panów.

W pamiętnikach⁵³⁾ ówczesnych oraz w memorjałach do władz znajdujemy mnóstwo opisów cierpień żydowskich arendarzy i karczmarzy, jak o tem świadczą dosadnie pamiętniki Ochockiego.

Że przykład Ochockiego nie był odosobniony i że okrucieństwa szlachty w stosunku do arendarzy nie były wyjątkiem, świadczyć może poniższa skarga, jaką złożył arendarz Szmul Siapsiajowicz na Czajkowskiego, właściciela wsi Sawulichy i Bierzynki: „Nayprzód — pisze Szmul — poważył się (Czajkowski) przez nastą-

⁵²⁾ „Statystyka Żydów w województwie lubelskim” („Junger historiker” № 2). Warszawa, 1925.

⁵³⁾ I tak w pamiętniku Jana z Dukli Ochockiego czytamy: „Herszko arendarz został (mi) winien jeszcze z przeszłego kwartału 91 tynfów... Otóż kazałem ongiś wziąć szachraję i na łańcuchu wpakować do chlewa między wieprze, żonę i bachorów zostawiłem w karczmie, a młodszego tylko syna Lejzia sprowadziłem do dworu i kazałem uczyć pacierza i katechizmu, bo sprytny. Muszę go ochrzcić, o czem już uwiadomiłem księdza infułata, który na ten akt zjechać obiecał, ałt duszę jego przysposobić. Lejzio nie chciał się żegnać ani pacierza naszego mówić, ale pan Strzałęcki różgami go do tego napędził, dziś już jadł słoninę. J. W. ks. Bonifacy, kapelan nasz, przykładowy zakonnik bardzo się około niego pocił i upór dziecinny zwyciężać ma”. Na dalszych stronicach swego pamiętnika Ochocki opowiada, że „przyjechały Żydy”, którzy wykupili Herszka, zapłaciwszy zań owe 91 tynfów, Ochocki wypuścił również Lejzia, gdyż bardzo mu się naprzykrzano ustawicznymi prośbami. „Ale Żyd się znów pewnie na termin nie wypłaci” — pisze dalej Ochocki — i dlatego ma nadzieję, że Lejzio znów popadnie w jego ręce, a tym sposobem uda mu się uratować niewierną duszyczkę (wyd. I. Kłaszewskiego, Wilno 1857).

nych ludzi pokrzywdzać, biiąc, włosy targaiąc, brodę słomą smalić y ten popiół z wodą wypić musiałem, zęby zęby z uderzeniem powylatywały. Pracę w niwec obracać dozwalał, potem cały moy majątek zabrawszy podług kontraktu arendowego terminu dotrzymać nie dopuścił. Narescie, gdym przyszedł z uzaleniem, miasto folgi mnie bić sam y ludziom rozkazywał, pominowszy wszystkie okrucieństwa. Wrescie kazał mnie skępować w zimie na stawie, obnażonego od płonki do płonki po pod lód przeciagać, zone y służących, odartych z odierzy (!) powyganiał. Dwoch synow y trzecią corkę trzyma w areście, wiążąc y różnemi sposobami strasząc do wychrzczenia przynagłał, a na moie zaś czuwaiąc życie, różnych zazywał inwencyi, dla których to przyczyn salwuiąc swoje życie musiałem raptownie odstąpić całego majątku, którego regestr na 21702 zł. wynosi". W dalszej części skargi prosi Komisję Skarbu Koronnego o opiekę nad sobą i dziećmi, dodając, że Czajkowski „dzieci często powiązawszy biie y strawę trefną ięść y gwałtem w gębę lać rozkazywał⁵⁴⁾.

Podobny był los Icka Zyskiewicza, arendarza wsi Leśnicze, w dobrach Berszady (województwo braclawskie). Z powodu niewypłacalności, Antoni Kraszewski, kapitan korpusu kadetów, okuł arendarza w kajdany i osadził samowolnie w znanym więzieniu w Kamieńcu Podolskim. Ponieważ środek ten nie odniósł pożądanego skutku Kraszewski wpadł na iście szatański plan⁵⁵⁾. Mianowicie „dla zysku swego od Żydów spodziewanego do drabiny prętem żelaznym przewiązał (małoletniego syna arendarza Icka) y przewiązanego przez miasto (Brahilów) wozil". Co więcej córkę arendarza tak zamęczył, że wkrótce umarła. Prócz tego zabrał Żydowi cały majątek, wynoszący 22.848 zł. Sąd Komisji Skarbu wydał na Kraszewskiego wyrok bardzo łagodny, skazał go bowiem tylko na zapłacenie 3 zakładów starościńskich.

Podobnie łagodny wyrok ferował sąd Komisji Skarbu Koronnego⁵⁶⁾, który skazał cześnika podlaskiego Ignacego Pudłowskiego za więzienie arendarza i jego dzieci na uiszczenie 2 zakładów starościńskich.

Czytając powyższe opisy rozumiemy tragiczny sens, ukryty w dosadnym przysłowiu: „Zabrał go, jak Żyda na arendzie”.

O smutnej doli arendarzy żydowskich⁵⁷⁾ świadczą również pamiętniki z pierw-

⁵⁴⁾ Mem. № 44, str. 395.

⁵⁵⁾ „Oblaty grodu warszawskiego” № 23, 1785. Mem. № 44, 1735. Arch. Król. Polsk. № 205, 2/VIII, 1792.

⁵⁶⁾ Komisja Skarbu Koronnego oddz. XV. № 25, r. 1788 (Archiwum Główne).

⁵⁷⁾ Ciężkie położenie karczmarzy, nietylko zdanych na łaskę i niełaskę dziedzica, ale zależnych od kaprysów przejeżdżających panów, maluje nam „Rozmowa między szlachcicem polskim, szwaycarem y Żydem w Gdańsku” (b. m. w. 1780). Żyd opowiada tam swoją biografję, typową dla ówczesnego trybu życia wiejskiego karczmarza. Po niepowodzeniach, doznanych w miasteczku rodzinnem, osiadł w karczemce na polu, gdzie trudno było o żywność. „Ledwom tam osiadł aliści zajeżdża pewien Panicz z dworem wielkim... Żydzie daway owsa... Nie masz J. W. Panie... Daway kur, masła, iaiec... Nie masz... jak to nie masz pogański synu,

szej połowy XIX w. oraz opowiadania chasydzkie z drugiej połowy XVIII o pierwszej połowie XIX wieku, których leitmotywem jest zazwyczaj niewypłacalność arendarza, niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony pana, a w końcu cudowne wybawienia dzięki pomocy cudotwórcy Baal-szema lub jednego z jego uczniów⁵⁸⁾.

Celem skoordynowania akcji pomocy dla arendarzy powstają wówczas „towarzystwa wybawienia więźniów” („pidjon szewuim”). Podobne towarzystwa wykupywały przedtem jeńców żydowskich z rąk Tatarów czy Turków⁵⁹⁾.

Wobec takiej sytuacji arendarzy nie zdziwi nas nędzny wygląd karczmy żydowskiej, podobnej — według słów Krasickiego⁶⁰⁾ — raczej do stajni aniżeli do jakiegoś ludzkiego mieszkania.

a po co ty tu siedzisz?... weźcie Żyda... Skoczyło natychmiast kilku formanow y tak mnie oćwiczył, że ledwo nazajutrz mógł chodzić, y powlec się na skargę do mego Pana. Ten mocno rozgniewany chciał się wadzić, lecz że był sędzią ziemskim, Panicz pośpieszył wnieść z nim y ugodę. Dał mu kilkadziesiąt czerw. zł., z których nic mi się dostało y co mi przylepiono, tukt nie odlepił”.

Do tym smutnym fakcie rozgoryczony karczmarz opuścił wieś i poszedł szukać szczęścia w mieście. Autor „Rozmowy” nie jest nam znany. Z treści, poświęconej obok sprawy żydowskiej również sprawie włościańskiej, można jednak wywnioskować, że był to szlachcic z stronnictwa patrijotycznego.

Do jakiego stopnia arendarz żydowski był bezbronny i zdany na łaskę i niełaskę dziedzica, który traktował go niemal jakby swoją własnością, świadczy następujące zdarzenie, zaczerpnięte z pamiętników Bułharyna: „*Bulgarins Memoiren. Abrisse von Geschehenem, Gehörtem und Erlebtem*”. *Aus dem russischen übersetzt von E. von Reinthal und H. Clemens. Jena 1858 — Tadeusz Bułharyn, russisch kaiserlicher wirklicher Staatsrath*). Pewien bogaty kupiec i arendarz, pupil ks. Radziwiłła, nie ukłonił się na ulicy w Słucku Bułharynowi. Tenże obmyślił nań następującą karę: Wydzierżawił u Radziwiłła folwark w pobliżu Słucka, urządził tam karczmę i sprzedawał napoje po bardzo niskiej cenie, czem wyrządził znaczne szkody owemu arendarzowi słuckiemu. Tem doprowadził do tego, iż arendarz zgłosił się do Bułharyna, prosił go o przebaczenie oraz o subarendowanie mu karczmy. Bułharyn zgodził się na propozycję Żyda, podpisał z nim umowę dzierżawną, ale natychmiast po podpisaniu umowy, gdy Żyd stał się w oczach dziedzica niejako jego własnością, zjawili się 6 parobków, którzy wymierzili arendarzowi 200 różg i nawpół martwego wsadzili do bryki, dodawszy mu kontrakt.

Charakterystyczne jak Bułharyn bronił się przed Radziwiłłem, do którego Żyd zaniósł skargę na nieludzkie postępowanie Bułharyna. Tłumaczył się on, że przez podpisanie z nim kontraktu Żyd stał się jego własnością i że bił go tylko na tej części ciała, która doń przynależy. Koniec Bułharyna tak bardzo się spodobał Radziwiłłowi, że roześmiał się serdecznie i wybaczył mu krzywdę, jaką wyrządził Żydowi.

⁵⁸⁾ H o r o d e c k i: „Chasydyzm i chasydzi” (po hebr.) III, p. 34 i 48.

⁵⁹⁾ W Dubnie zarządzono w r. 1778 zbiórkę na żydowskich arendarzy, uwięzionych przez właściciela wsi Kopyle, Wiślostackiego. Ch. B. Margolis: *Wielkie miasto Dubno* (Dubne rabati). Warszawa, 1910, str. 119 (po hebr.).

⁶⁰⁾ I. K r a s i c k i: „Pan Podstoli”, II, p. 15. Nie lepszy był też wygląd karczem chrześcijańskich. W uwagach do niemieckiego tłumaczenia rozprawy p. t. „*Die Juden oder die nothwendige Reformation der Juden in der Republik Polen*”. Warszawa, 1786, pisze tłumacz jej

Barwny obraz nędznego żywota karczmarzy kreśli wspomniany już dr. Mar-kuze⁶¹⁾. Przechodząc do omówienia skutków rugów karczmarzy ze wsi, należy za-znaczyć, że gdyby stały się one zjawiskiem powszechnym, skończyłoby się to kata-strofą. Na szczęście dla Żydów tylko niektóre województwa usuwały Żydów z kar-czem i arend.

Fakt, że sejmy polskie nie przeprowadziły ustawy o rugach Żydów arendarzy pomimo, iż kwestja ta była przedmiotem obrad np. sejmku z r. 1775, tłumaczyć należy tem, że naogół przeważał na sejmach głos magnatów, którzy obawiali się, że usunię-cie Żydów ze wsi wydatnie zmniejszy ich dochody. Słusznie obawiali się, że oddanie arend w ręce niedoświadczonych dzierżawców⁶²⁾ chrześcijańskich odbije się ujemnie na ich dochodach. Tak argumentował Marszałek Konfederacji na sejmie roku 1775, występując przeciwko usunięciu Żydów z arend, gdyż „upadłyby wszystkie intraty, które na arendach winni stanowić”. Inni posłowie zgłaszali sprzeciw z punktu wi-dzenia „iuris naturae” właścicieli ziemskich, którym wolno z własnością ich postę-pować stosownie do swej woli. W konkluzji sejm z r. 1775⁶³⁾ nie wydał żadnych ograniczeń w sprawie dzierżawy dochodów publicznych przez Żydów.

Smutne były skutki rugów żydowskich ze wsi, gdyż zmniejszały one nietylko do-chody panów, ale również wywołały pewien rozstrój w całym życiu gospo-darczem. Żyd arendarz był przecież nietylko szynkarzem, który rozpijał chłopów,

dr. Eljasz Accord „es ist ziemlich bekant, dass in denen Wirtshäusern auf dem Lande, wo Christen darin wohnen, wenn sie nur keine deutsche Leute sind... die Fremden nicht nur weniger Bequemlichkeit finden, sondern es ist viel schmutziger als bey denen Juden... wo ich wètter zu essen noch zu trinken noch einen Ort mich auszuruhen fand, weil ich überall nicht nur Federvieh sondern auch schmutzige vierfussige Thiere in der Stube fand, die mir den Aufenthalt unmöglich machten und wer sollte es glauben, das ich drey Meilen von unserer Residenz hungrig und der obgenannten Ursachen halber in meinem Wagen mich habe schlafen legen müssen”.

⁶¹⁾ „Dziewięćdziesiąt dziewięć karczem, które stoją puste w każdym miasteczku, przydają się tylko starym kaznodziejom... żołnierzom, którzy zajeżdżają, ale nic nie płacą. Raz do roku zdarza się, że zajeżdża nocą kupiec, który tam zablądził. Gospodarz karczmy nie ma jednak owsa, ani siana, nie ma również ani miski, ani łyżki ani noża... Karczmarz musi więc latać od domu do domu, aby pożyczyć sobie siana albo owsa. Ponieważ nikt do niego nie ma zaufania, musi wracać do domu po zastaw. Gdy po otrzymaniu należności od gościa dzieli się zyskiem ze swym wierzyicielem, powiada do siebie: „Poco tak leciałem, co właściwie zarobiłem?”. Dopiero wówczas spostrzega, że tamtemu musiał oddać połowę i że jemu bardzo mało pozostało”.

⁶²⁾ O trudnościach, wynikłych w związku z usunięciem żydowskich karczmarzy, czytamy też w „Panu Podstolim”: (J. Krasicki: „Pan Podstoli”, wyd. Turowskiego, Kraków, 1860, str. 249). „Zrazu, jak powiadała (pani Podkomorzyna po usunięciu Żydów ze wsi), dość jej było przykro na siebie to trzymać, co Żydzi arendowali, zwłaszcza iż dobrać zdatnych szynkarzów było bardzo trudno”.

⁶³⁾ „Protokół czynności delegacyi od Stanów Rzplitey”, sesja 28, 27/II, 1775 (D. s.).

sprawał on równocześnie bardzo pożyteczne funkcje. Skupywał produkty rolne, rozwijał przemysł leśny i t. zw. przemysł rolniczy, zaopatrywał wieś w wyroby przemysłowe miast, a to wszystko przy ówczesnym stanie komunikacji należało do rzeczy nader trudnych.

O trudnościach, jakie powstawały w posesjach bez Żydów, świadczy wymownie podane niejakiemu Ignacemu Wyssogoty⁶⁴⁾, dzierżawcy klucza, z którego Żydów usunięto. Domaga się on „z nieśmiałością... ażeby Żydzi bądź dla rzezi, bądź dla chleba wypiekania pozostali...”, gdyż w przeciwnym razie nie będzie w stanie spłacić należności za dzierżawę. Motyw powyższy przytacza też jedyny obrońca arendarzy żydowskich, rabin chełmski Herszel Józefowicz⁶⁵⁾. Polemizując z twierdzeniem, jakoby żydowscy arendarze byli pijawkami, zapytuje: „kto te pijawki wsadza? Kto z nich największe i do opłaty niepodobne wyciąga za aredy summy”. Wskazuje, że arendarze „są panom i chłopom użyteczni, a sami za prace, wysług i niewygody ledwie mają samo wyżywienie i to mizerne”⁶⁶⁾.

Usunięcie Żydów ze wsi miało jeszcze ten skutek, że ceny napojów podskoczyły, co oczywiście nie przyczyniało się do polepszenia doli chłopów. Świadczy o tym wymownie obrazek w „Księdzu Plebanie” ks. Fr. Siarczyńskiego⁶⁷⁾. Otóż autor we wsi pewnej widział chłopów, bitych z polecenia księdza przez 2 oprawców „za branie trunków na wesela, chrzciny i pogrzeby u żydów cudzych iako u nieprzyjaciół Chrystusa, czarowników i bluźnierców pomimo karczmę księdza Plebana, w której chociaż drożey, mniejszą miarą i nie tak dobre były trunki, przecież od wszystkiego podeyrzenia były wolne”.

Najgorszym skutkiem rugów żydowskich był wzrost pauperyzacji ludności żydowskiej, przepełnienie elementem zdeklasowanym podupadłych miast i miasteczek i zwiększenie przez to szeregów włóczęgów i żebraków. Ilustruje to dosadnie memoriał kahałów województwa sieradzkiego⁶⁸⁾ w sprawie zwolnienia ich od opłaty pogłównego za Żydów, wypędzonych ze wsi „którzy, nie znajdując przy kahalach schronienia, a tym bardziej wyżywienia, tułać się będą bez mieysca osiadłego i pewnego... niemając z kąd podatku płacić, gdy im sposób do życia, do którego się udali, odjęty,

⁶⁴⁾ Mem. № 38, 21/III 1791.

⁶⁵⁾ „Myśli stosowne do uformowania Żydów w pożytecznych krajach obywateli”. b. m. w. i r. w.

⁶⁶⁾ Anonimowy autor memoriału Żydów warszawskich z r. 1790 stwierdza również: „Les profits d'eux (z arendy) n'etoient pas pour nous et comme à autre chos (!) nous n'y pouvions gagner que l'existence”. Pomimo tego autor w przeciwieństwie do rabina chełmskiego aprobuje rugi arendarzy żydowskich (E. Ringelblum: „Żydzi w świetle prasy warsz. wieku XVIII”. („Miejscznik Żydowski”, 7/8 1932).

⁶⁷⁾ Ks. Fr. Siarczyński: „Ksiądz Pleban”. I. Warszawa, 1788. Gröll.

⁶⁸⁾ Mem. etc. Nr. 36, p. 227.

ustanie ich handel, który siedząc na miejscu kredytem prowadzili, wprowadzając do kraju potrzebne produkta a z niego mniej zdatne wyprowadzając”.

III. Zagadnienie włóczęgostwa i żebractwa.

Już w XV w. ukazuje się statut Jana Olbrachta, skierowany przeciwko włóczęgom i t. zw. osobom luźnym. W następnych wiekach statut ten ulegał potwierdzeniu oraz rozszerzeniu co do treści, co wskazuje, że zagadnienie to nie straciło na aktualności. W epoce stanisławowskiej znowu ukazują się uniwersały królewskie w sprawie włóczęgów i żebraków, w latach zaś 90-ych daje się wykazać wzmożona walka komisji porządkowych z żebractwem oraz włóczęgostwem, z czym łączył się przymus paszportowy.

Co się tyczy ludności żydowskiej, daje się już w XII w. stwierdzić istnienie masowego żebractwa i włóczęgostwa. Było to dla gmin żydowskich dotkliwą plagą, gdyż musiały one łożyć na utrzymanie żebraków i włóczęgów znaczne sumy pieniędzy. Również kahały zagraniczne mocno odczuwały masowy napływ włóczęgów i żebraków z Polski, co nawet znalazło swe odbicie w literaturze żydowskiej⁶⁹⁾.

W epoce stanisławowskiej kwestja żebraków i włóczęgów staje się dla organów samorządu żydowskiego nader piekąca. Obok przyczyn wewnętrznych działały tu jeszcze przyczyny zewnętrzne: rugi z zaborów austriackiego i pruskiego.

Już Marja Teresa wydała ustawę o pauprach, których gwałtem wydalano z Galicji. Pauprami — według ustawy — byli wszyscy biedni Żydzi, którzy nie byli w stanie uiścić podatku tolerancyjnego. Źródła ówczesne zawierają opisy strasznych scen, jakie rozgrywały się na granicy z pauprami, wypędzanymi z Galicji, których polskie straże graniczne nie wpuszczały pod groźbą użycia broni⁷⁰⁾.

Radikalne reformy Józefa II, w szczególności ustawa o przymusowej służbie wojskowej, wzmogły jeszcze bardziej masową ucieczkę Żydów galicyjskich do Polski. Równocześnie zaś wysiedlano z Galicji tysiące t. zw. *Betteljuden*.

Ten napływ znalazł oddźwięk na łamach prasy, żywo tem zaniepokojonej. Anonimowy autor z Sandomierza poświęca temu zagadnieniu artykuł w „Dzienniku handlowym”⁷¹⁾, którego sam tytuł „Myśl Sandomierzanina o Żydach galicyjskich, iak są szkodliwi naszemu krajowi” wskazuje na intencje autora, domagającego się, aby

⁶⁹⁾ Porównaj wierszowany utwór satyryczny p. t. „*Aszkenaz un Polak*” (Niemiec i Polak), około 1675—80, wyszydzający włóczęgów żydowskich z Polski, którzy wędrują od jednego kahału niemieckiego do drugiego o żebraczym chlebie. (Dr. M. Weinreich: „*Dwa wiersze satyryczne o Żydach*” (Pisma filologiczne Żyd. Inst. Nauk. w Wilnie, III, p. 542, po żydowsku).

⁷⁰⁾ Dr. M. Bałaban: „*Dzieje Żydów w Galicji i Rzpltej krakowskiej*” (1772—1868), Lwów, 1916, str. 26.

⁷¹⁾ „*Dz. h.*” 1787, p. 65.

miastach polskie „Galicyjskich nie przyjmowały Żydów, ale ich wypędzały w Kordon oraz aby ustanowiono straż dla bezpieczeństwa obywatelów na granicy”.

Inny znów autor ⁷²⁾ przypisuje temu napływowi Żydów z Kordonu Cesarzkiego drożynę zboża w miastach pogranicznych i podobnie jak poprzedni proponuje zamknąć dla nich granice kraju. Notatka w t. zw. gazecie pisanej wyraża obawę, że Żydzi z Galicji zaleją stolicę kraju ⁷³⁾.

Niektóre komisje policyjne zwracały się do władz z zapytaniami, czy mają wpuścić Żydów z Galicji, czy też mają im bronić wstępu do kraju ⁷⁴⁾.

Nie znamy dokładnie statystyki rugów z Galicji. Wystarczy jednak podać, że w ciągu niespełna 2 lat (od sierpnia 1781 do końca 1782) wygnano z zaboru austriackiego 192 Żydów (w r. 1784 — 659), aby mieć pojęcie o rozmiarach katastrofy, jaką ponowili t. zw. Betteljuden ⁷⁵⁾.

Nie mniejszym nieszczęściem dla Żydów polskich były też rugie z Prus, skąd również usuwano tysiące Żydów, jako elementy nieprodukcyjne. W ciągu 11 lat (1774—1785) usunięto w ten sposób około 6.000 osób.

Ogółem oceniano liczbę tej „zakordonowej hołoty” na 40.000 ⁷⁶⁾, co stanowi około 5% ludności żydowskiej w Polsce (800.000—900.000 Żydów).

Wobec tak masowego napływu włóczęgów z zagranicy nie dziwi, że zagraniczny gość, wiedzający Polskę w r. 1795, widzi wszędzie „jüdische Vagabunden, welche allenthalben herumirren” ⁷⁷⁾. Pod to pojęcie podciąga on zapewne nie tylko t. zw. zawodowych włóczęgów ale i domokrażców i t. p.

Wzrost włóczęgotwa stwierdza też autor książeczki medycznej dla ludu, dr. Markuze. „W każdym miasteczku — skarży się autor — znajduje się z powodu naszych licznych grzechów mnóstwo próżniaków”, których Markuze dowcipnie ukoronował przezwiskiem „witających się” t. zn., że czekają na każdego przybysza, by go przywitać i coś niecoś u niego zarobić lub wyżebrać („Szulem alejchem-gebers”) ⁷⁸⁾.

⁷²⁾ Ibidem, 1786.

⁷³⁾ Gazety pisane Nr. 3925, r. 1788 (Biblioteka Krasieńskich).

⁷⁴⁾ Archiwum Król. Polskiego, teka № 86, l. 1919 — (zapytanie Komisji Policji powiatów przyszowskiego i siewierskiego).

⁷⁵⁾ „Statistika jewrejskawa nasielenja Polszy i Litwy”, „Jewrejskaja Starina” 1911/II, p. 525.

⁷⁶⁾ „Głos obywatela prywatnego przez szczupłość majątku nie mogącego wchodzić w grono... pismem na Sejmie r. 1788 podanym” (Zbiór Popielów, № 205, № 31, Rękopis, p. 188—190. Archiwum Główne w Warszawie).

⁷⁷⁾ Dr. N. M. Gelber: „Ogólny obraz stosunków społeczno-gospodarczych w żydostwie polskiem z końcem 18 wieku” („Moriah”, XIV, 2).

⁷⁸⁾ Książeczka dra Markuze p. t. „Księga lekarstw” (1790) jest ogłoszona w „Pismach zbiorowych żydowskiego folkloru, filologii i historii kultury”, wydanych przez N. Prylucyńskiego, T. II, 1917.

To samo zaobserwował też autor „Uwag nad uwagami”. „Kapcani Żydzi — pisze on — bez majątku, bez roboty, bachurami obłożeni, włóczą się po kraju, do nikogo nie należą, od kahałów i przykahałów napróżno karmieni ⁷⁹⁾).

Te właśnie kłopoty kahałów, zmuszonych do ustawicznych zbiórek na rzecz przybyszów, których zazwyczaj odsyłano do najbliższej gminy żydowskiej porusza w swym projekcie reform faktor królewski, Abraham Hirszowicz ⁸⁰⁾.

Plaga żebraczo-włóczęgoska stała się tak dotkliwa, że musieli tu wkraczać właściciele miast, którzy wydają zakaz wspomagania obcych włóczęgów przez kahały „wyniszczenie Obywatelom miejscowym sprawujących ⁸¹⁾).

Tadeusz Czacki ⁸²⁾ podaje na podstawie obliczeń Komisji Skarbu Koronnego statystykę włóczęgotwa i żebractwa u Żydów. Przyjmując — za Czackim — liczbę Żydów na ziemiach polskich po pierwszym rozbiorze za — 900.000, będziemy mieli 72.000 t. zw. próżniaków, 9.000 żebraków — razem 81.000, co stanowi 9% ludności żydowskiej. Nie wiadomo jednak czy cyfra ta obejmuje również i zdeklasowane elementy przybyłe z Prus i Galicji. W każdym razie cyfra ta jest raczej za niska.

Włóczęgotwo i żebractwo wywołały również wzrost przestępczości u Żydów. Obok złodziei zjawiają się i bandyci żydowscy. Skarży się na to już kilkakrotnie przez nas cytowany dr. Markuze ⁸³⁾: „W naszych czasach wszyscy panowie odebrali Żydom żydowskie zarobki (t. zn. karczmy i arendy) i z tego powodu bogacze stali się biedakami, biedacy zaś przestoczyli się w nędzarzy, zaś dawni nędzarze stali się za nasze grzechy — złodziejami lub bandytami (gazlonim)”. To też autor obawia się, że wzrost przestępczości będzie miał smutne następstwa dla społeczności żydowskiej w Polsce. „Albo i w naszym kraju powołają nas do służby wojskowej albo co gorsza zaczną nas wypędzać”.

O bandach mieszanych żydowsko-cygańskich lub też żydowsko-polskich słychać szczególnie w Wielkopolsce. Wypędzani z Prus „Betteljuden” tworzyli wespół ze

⁷⁹⁾ Nax Ferdinand (?): „Uwagi nad uwagami czyli obserwacye nad książką, która w r. 1785 wyszła p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana w. Kor.”.

⁸⁰⁾ W. Smoleński: „Ostatni rok sejmu wielkiego”, Kraków, 1897, p. 447.

⁸¹⁾ Akta ogólne podatku koszernego, II, Lit. K. 23. Ordynacja m. Łasku, r. 1790 (Arch. Skarbowe w W-wie), cytowane u Frenka „Mieszczanie a Żydzi w Polsce” (po hebr.) 1921, dodatek. Również w przywileju m. Łobżenic, nadanym przez kasztelana kaliskiego Jana Łąckiego w r. 1693, czytamy o zakazie przyjmowania Żydów ruskich ubogich i chorych „co się to po świecie włóczą, a chorobą miasta zarażają”. (Poznań 1883).

⁸²⁾ Rozprawy Tadeusza Czackiego: „O Żydach” (Poznań, 1843—5), str. 203. Obliczenia te pochodzą z okresu, gdy komisje porządkowe cywilno-wojskowe prowadziły walkę z włóczęgotwem i żebractwem w ogólności, a więc z lat 90-ych wieku XVIII.

⁸³⁾ Dr. M. Markuze: „Księga lekarstw” etc.

szlachtą, mieszczanami, chłopami i Cyganami w lasach bandy rozbójnicze, przeciwko którym wysyłano nawet oddziały wojskowe⁸⁴).

Cytowany już przez nas „Stężycczanin”⁸⁵), zajmuje obiektywne stanowisko w sprawie przestępczości żydowskiej. „Żydzi — przyznaje on — są arcyszkodliwi, kradną, rozbijają, naieżdżają, oszukują iak mogą, a cóż mają innego robić” — zapytuje jednak bystry obserwator życia ówczesnego, który rozumiał, że na niezдоровym gruncie tragicznej rzeczywistości żydowskiej w Polsce wyrosnąć musiały chwasty przestępczości.

Wypadki złodziejstwa i rozbojów żydowskich musiały być zjawiskiem rozpowszechnionem, skoro wspomina o tem nawet autor słownika ks. Jezierski, który pod wyrazem „droga”⁸⁶) pisze, że naogół drogi w Polsce są bezpieczne, wypadki napadów naogół rzadkością „chyba Żydzi sprawują czasem takie zbrodnie”.

Przestępczość u Żydów jeszcze bardziej zaogniła i zaktualizowała wiążącą się z nią kwestję włóczęgów i żebraków. To też nie dziw, że projekty reform zarówno autorów żydowskich jak i nieżydowskich poświęcają dużo uwagi zagadnieniu włóczęgostwa i żebractwa.

⁸⁴ Sprawozdanie komend wojskowych donosi o wzmożonej działalności band mieszanych w okolicach Piotrkowa i Częstochowy. („Gazeta Warszawska” z 16/III 1774).

⁸⁵ „Dz. h.” 1788, p. 373.

⁸⁶ Ks. Jezierski: „Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane”, Warszawa, Gröll. 1791.

Ks. Jezierski myli się jednak, przypisując Żydom monopol w dziedzinie przestępczości. Już wyżej mowa była o tem, że bandy rozbójnicze w Wielkopolsce składały się również z Polaków i Cyganów.

W materiałach procesowych jednej z tych band czytamy obok imion żydowskich jak Herszko, Lejba Kaczalob, Don żelazny i t. p. także nazwiska jak Zakrzewski, Ignacy Jakubowski i inne. Jeden z bandytów żydowskich w zeznaniu swem oświadcza „kradali (śmy) po Rusi z różnemi, których nie pamiętam, y różne osoby y różne kościoły, których nie pamiętam; różni Żydzi do nas przystawali, różni szlachta z nami kradli”.

Rozwyszła banda była niezwykle rozgałęziona i doskonale zorganizowana. Mackami swemi obejmowała całą Polskę, wszędzie miała zaufanych, którzy informowali przywódców, mających swą centralę w okolicach Warszawy, o nadarzającej się sposobności urządzenia jakiegoś napadu. Napady urządzano planowo, napastnicy występowali w maskach na twarzy — jednym słowem ostatnie słowo techniki złodziejskiej („Oblaty grodu warszawskiego” № 25, 1786).

Warto tu wspomnieć o miasteczku, zamieszkałem przeważnie przez złodziei żydowskich. Miasteczko to Raśna (pow. brzesko-litewski), było własnością podskarbiego litewskiego Benedykta Sapięhy. Miejscowość tę upodobał sobie „sławny złodziej Notko”, który miał swoje bandy nawet poza granicami kraju. Gdy przebrała się miarka, pokrzywdzeni wytoczyli Notce proces, ale płacić musiał Sapięha, gdyż Notko zapewne bardzo skrętnie gdzieś ukrył swe łupy. O rozmiarach tych kradzieży, możemy mieć wyobrażenie ze sumy 100.000 (złoty?), którą Sapięha musiał uiścić jako odszkodowanie. Pamiętniki M. Matuszewicza, kaszt. brzesko-litewskiego (1714—65), W-wa 1786.

Możemy odróżnić dwie grupy tych projektów: pierwszą, przeważającą, wypowiadającą się za policyjnymi, przymusowymi środkami oraz drugą, która hołduje systemowi dobrowolnego przyciągania elementów żebraczo-włóczęgowskich do pracy wogóle, w szczególności do pracy w powstającym wówczas przemyśle.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy Hugona Kołłątaja, Butrymowicza, Abrama Hirszowicza oraz projekt reformy Żydów, opracowany przez mieszczaństwo warszawskie w r. 1791.

Hugo Kołłątaj⁸⁷⁾ nakazuje żebrakom i włóczęgom żydowskim wybór zawodu w ciągu roku. Ci, którzy nie uskutecznia tego w przepisany terminie, mają być przez władze wojewódzkie chwytni i przymusem przyciągnięci do rozmaitych robót i posług publicznych. Znając zakorzeniony zwyczaj utrzymywania ludzi bez pracy przez gminy lub przez bogatsze jednostki wśród Żydów, Kołłątaj każe ograniczyć dobroczynność jedynie do kalek, sierot, starców i wdów; zdrowi mają jej być pozbawieni. Podobne myśli snuje też Butrymowicz⁸⁸⁾, który proponuje rozciągnąć istniejące ustawodawstwo o włóczęgach i na Żydów. W myśl tychże ustaw żydowscy włóczęgowie mają być zatrudnieni przy robotach publicznych, robotach wojskowych, przy furmankach i t. p. Również Abraham Hirszowicz⁸⁹⁾ jest za przymusem w stosunku do elementów zdeklasowanych. Nasz faktor królewski, snadź obeznany ze stosunkami zagranicznymi, uważa, że przymuszeni do pracy włóczęgowie winni otrzymywać dostateczne wynagrodzenie, gdyż siłą nie można ich stale utrzymać przy warsztatach. Hirszowicz proponuje następujące roboty publiczne: suszenie błot, kopanie kanałów, budowę dróg, regulację wód i t. p. Za chwytniem włóczęgow i przymusem pracy wypowiada się również projekt reformy Żydów z r. 1791, opracowany przez mieszczaństwo warszawskie. Według tego pro-

⁸⁷⁾ H. Kołłątaj: „Prawo polityczne narodu polskiego” (1790), II, p. 182—9.

Autorem „Katechizmu o Żydach i neofitach” wypowiada się za drakońskimi metodami w stosunku do Żydów, którzy do 10 roku życia nie obiorą sobie zawodu. Mają oni być traktowani jako złoczyńcy oraz przymuszani do pracy.

Identyczny jest pogląd anonimowego autora dziełka p. t. „Projekt sejmowy z autora Zgoda y Niezgoda wynikający”. Aby mieć dokładną ewidencję młodzieży żydowskiej od 10 roku życia „Projekt” każe rabinom sporządzić dokładny ich rejestr, który ma być skontrolowany przez burmistrzów a następnie podany do wiadomości publicznej przez prasę. Celem tej ewidencji jest kierowanie młodzieży żydowskiej bez zajęcia do fabryk, rzemiosła, pracy na roli i do służby.

⁸⁸⁾ M. Butrymowicz: „Reforma Żydów”, 1789.

⁸⁹⁾ W. Smoleński: „Ostatni rok sejmu wielkiego”, 1897, w dodatkach projektu reformy Żydów Hirszowicza. W wieku XVIII mowa o przymuszeniu Żydów do robót publicznych. W kilka dziesięcioleci później, w początkach XIX wieku anonimowy autor broszury p. t. „Rzut oka na stan Izraelitów w Polsce czyli wykrycie błędnego z nimi postępowania na aktach rządowych oparte”. (Data niewyraźna najpewniej początek XIX wieku), uskarża się, że w niektórych miejscowościach nie przyjmuje się Żydów nawet do robót drogowych.

jektu włóczęgowie żydowscy mają znaleźć zatrudnienie przy armatach i wozach wojskowych lub w fabrykach. Wynagrodzenie pierwszych ma wynieść 15 groszy miedzianych, drugich (w fabrykach) — 20 groszy, niewiadomo jednak czy wraz z utrzymaniem czy bez.

Niezwykłe interesujący projekt rozwija „Obywatel prywatny etc.”. Wychodząc z założenia, że Żydzi są „hultajami i beczynnymi próżniakami”, „molem, który cudze szaty zjada y toczy”, „robakiem... Ojczyznę toczącym” — uważa agraryzację i industrializację za jedyne rozwiązanie kwestji Żydów w Polsce. Celem należytego zorganizowania uproduktywizowania ludności żydowskiej anonimowy autor apeluje do sejmu, by utworzył coś w rodzaju centralnego biura pośrednictwa pracy dla Żydów p. n. *Urząd patryjotyczny*, któryby prowadził ewidencję ludności żydowskiej, zdolnej do pracy. Do Urzędu tego miałyby również wpływać zapotrzebowania na siły robocze. Według tych zgłoszeń „Urząd” ten układałby tabele robotników żydowskich i przeznaczałby ich do pracy w fabrykach lub na roli. Aby zaś stworzyć kadry wykwalifikowanych robotników żydowskich należałoby rok rocznie wyznaczać pewną liczbę Żydów do nauki „rozmaitych manufaktur z lnu, wełny i innych”⁹⁰⁾. Należy z naciskiem podkreślić, że powyższe środki były zalecane w stosunku do włóczęgow i żebraków w ogólności⁹¹⁾.

Druga grupa, reprezentowana przez Tadeusza Czackiego i dra Markuze, kładzie nacisk na dobrowolne przewarstwowanie drogą zachęty, uświadczenia oraz organizacji społecznej.

Czacki jest za najdalej idącą pomocą państwa dla fabryk żydowskich „iako odmienniających sposób do życia”. Obok więc ogólnych nagród i zachęć dla fabrykantów ma być stworzony oddzielny fundusz dla fabryk żydowskich, które zatrudniając u siebie byłych próżniaków, najskuteczniej walczą z włóczęgowstwem. Dr. Markuze występuje podobnie jak Kołłątaj przeciwko fałszywie rozumianej filantropji, wyrażającej się we wspomaganii zdrowych próżniaków. Organizację walki z zdeklasowanymi elementami winny — jego zdaniem — wziąć na siebie gminy żydowskie, które w każdym mieście powinny opracować plan walki z włóczęgowstwem. Dzięki pomocy gmin jedni staną się woźnicami, drudzy drwałami, woziozdami i t. d. Gdy dzięki pomocy społecznej zmniejszy się odsetek nieproduktywnych, poprawi się sytuacja innych zawodów, a przez to i ogólna sytuacja w miastach i miasteczkach ulegnie znacznej poprawie.

W projekcie Markuzego nie brak i komicznych momentów. „Muszę dbać i o stare baby”, zamiast — pisze on — leczyć od uroków „niechaj raczej czyszczą len, nie-

⁹⁰⁾ „Głos obywatela prywatnego etc.”.

⁹¹⁾ „Katechizm o Żydach i neofitach”, W-wa 1791. art. 11.

chaj się zajmą tkactwem" i t. p. Nasz sympatyczny doktor nie zapomina i o kaznodziejach. „Zamiast „psucia” tory i wygłaszania „fałszywych nauk” niechaj lepiej udadzą się do lasów i „zajmą się raczej wyrobem kociub, łopat, miotełek, które sprzedawać będą po domach”.

Pośrednie miejsce między pierwszą, a drugą grupą zajmuje „Projekt reformy Żydów przez deputację dla nich oznaczoną ułożony”⁹²⁾. Paragraf 17 tego projektu stanowi, że Żydzi, którzy nie będą mieli paszportów kahalnych, będą traktowani jako włóczędzy. Równocześnie projekt ten nakłada na Komisje Policji obowiązek wydania zarządzeń, „aby się włóczęgowie nie włóczyli, lecz zużytymi zostali do pracy”. Zgodnie z ogólną wówczas tendencją likwidowania włóczęgostwa zapomocą domów pracy, przytułków i t. p. projekt nakazuje kahałom urządzenie domów pracy dla zdrowych włóczęgów oraz domów miłosierdzia dla ubogich niedołączonych.

Dotychczas zapoznaliśmy się z opinią reformatörów polskich oraz żydowskich o metodach walki z plagą włóczęgostwa i żebractwa. Obecnie z kolei wypada nam się zająć zarządzeniami władz państwowych w tej sprawie.

Najważniejsze zarządzenia w sprawie włóczęgostwa zawiera uniwersał królewski z r. 1787⁹³⁾, który jest jakby rekapitulacją wszystkich zarządzeń, poczynsży od roku 1347 wydanych. Nowy jest ustęp o zwalczaniu włóczęgostwa wśród Żydów. W myśl tego uniwersału nie wolno kahałom ukrywać osób luźnych i podejrzanych zarówno Żydów, jak chrześcijan. Kahały, które sprzeciwią się temu postanowieniu będą odpowiadać za szkody, wyrządzone przez te osoby. Jednocześnie król nakazuje kahałom zaniechać „wdrozonego zwyczaju odsyłania ubóstwa żydowskiego po kahałach od miejsca do miejsca dotąd praktykowanego”. Natomiast kahały powinny skierować „Żydów bez sposobu do życia będących” „do robót różnych z pożytkiem dla kraiu”.

Czy i o ile zrealizowane zostały postulaty władz, sformułowane w powyższym uniwersale, trudno na podstawie obecnego stanu badań nad wiekiem XVIII stwierdzić. Zdaje się jednak, że komisje porządkowe poszczególnych województw czyniły pewne kroki w tym kierunku. I tak wiemy już z poprzedniego rozdziału, że komisje nadsyłały władzom centralnym sprawozdania cyfrowe o stanie włóczęgostwa i żebractwa wśród Żydów. W Warszawie⁹⁴⁾ Komisja Policji rozpoczęła w latach 90-ych energiczną akcję przeciwko żebrakom i włóczęgom. W r. 1791 urządzono obławę, zatrzymano 501 osób, z tego 16 Żydów, których wypuszczono za poręką syndyka, iż więcej żebrac nie będą.

⁹²⁾ W Smoleński: „Ostatni rok sejmu wielkiego” (dodatek).

⁹³⁾ Uniwersał został m. i. ogłoszony w „Gazecie Warszawskiej” № 45, 9, VI. 1787).

⁹⁴⁾ Komisja Policji № 1, str. 117. (Arch. Główne w Warszawie).

Wiadomo również, że Komisja Porządkowa Łucka wezwała kahał do usunięcia włóczęgów z miasta ⁹⁵).

Wynika stąd, że komisje porządkowe zajmowały się kwestją włóczęgów żydowskich stosując do nich te same metody co i do włóczęgów — chrześcijan. Być może, że i zatrudnianie żydowskich robotników w kilku fabrykach pańskich — o czym później będzie mowa — również było zasługą komisyj porządkowych.

W okresie powstania kościuszkowskiego, gdy rozpoczęto energiczną walkę ⁹⁶) z żebrakami, włóczęgami i wogóle „ludźmi luźnymi”, których oskarżano o szpiegostwo na rzecz nieprzyjaciela, znajdujemy też ślady zmuszania włóczęgów żydowskich do pracy. Tak np. Deputacja Indagacyjna przekazała fabryce sukienniczej Franciszka Rechana na Pradze 5 Żydów: Izraela Kalme, Jonasa Dawida, Wulfa Seliga, Markusa Leyzera i Bernarda, aresztowanych „jako próżniaków y pewnego sposobu do życia nie mających” ⁹⁷).

Naogół jednak akcja zwalczania włóczęgostwa wśród Żydów ograniczała się do osadzenia włóczęgów i żebraków żydowskich w aresztach, do wydalenia ich z danej miejscowości lub oddania ich w ręce kahału, by ten — według dawnych zwyczajów — usunął ich do innych miejscowości.

IV. Żydzi w manufakturze polskiej wieku XVIII.

a) Żydowscy robotnicy w magnackich zakładach przemysłowych.

W połowie XVIII wieku zaczyna się wśród magnatów polskich pęd do zakładania przedsiębiorstw manufakturowych. Za przykładem króla — Czartoryscy, Radziwiłłowie, Potoccy, Poniatowscy i inni zakładają cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych.

⁹⁵) „Dz. h.” 1790, str. 488. W uwadze do powyższej notatki redakcja słusznie podkreśla, że wypędzenie z jednego miasta do drugiego nie rozwiąże kwestji i że należy złapanych włóczęgów oddać do pracy w fabrykach.

W „Sumariuszu z Czynności Komisji Porządkowej Łuckiej” czytamy, że kahał łucki został ukarany grzywną 50 zł. za niepodanie „regestru włóczęgów i przychodniów”. Znałe są podobne przykłady z innych komisji porządkowych. I tak np. Komisja Porządkowa Piotrkowska w r. 1791 odesłała z Piotrkowa do Kozienic pewnego Żyda z żoną i siostrą, włóczęgach się podobnie, to samo uczyniono z Ickiem Abramowiczem z żoną jego Łejką. Inny włóczęga, który żebraków Piotrkowie i sąsiednich miejscowościach a nadto „sięgnął do kieszeni” pewnego mieszczanina, został wypędzony do Lubartowa przedtem jednak otrzymał za włóczęgostwo „20 miodetek dla gołem ciele”. („Commissio Boni Ordinis”, Piotrkowska № 35 (Arch. Główne).

⁹⁶) 14 czerwca 1794 władze powstańcze wydały „uniwersał względem żebraków, włóczęgów, ludzi luźnych” (A. K. P. 242) zalecający „zabierać próżniaków y włóczęgów na rekrutów, do regimentów lub do pracy kraiovi użyteczney”.

⁹⁷) T. zw. Metryka lit. VII, № 190, p. 149 (aresztowanie wymienionych 5 Żydów, dla których niema jednak żywności); ibidem, str. 141 i 204).

W zakładach tych od chwili ich powstania wysunęła się na czoło kwestja sił roboczych. Zatrudniano w nich po większej części pańszczyźnianych chłopów, przeniesionych wolą pana do pracy zgoła dla nich nowej, do której też mało mieli przygotowania. Słusznie też zauważył anonimowy pisarz owych czasów⁹⁸⁾, że co się tyczy zakładania fabryk szczególnie płóciennych „nie można użyć zgrubiałych od ciężkiej ziemiogrzebnej pracy rąk, ani tych, które od srogiej niewoli zupełnie już są opuszczone i zgnuśniałe, gdyż z takiego przedziwa chyba na wory byłoby zdatne płótno”. Cudzoziemscy robotnicy mogli być użyci tylko jako siły kierownicze, gdyż zbyt wysokie wymagania oraz trudność ich sprowadzenia utrudniały zatrudnienie ich jako siły robocze.

Fabryki a raczej manufaktury mieszczańskie zatrudniały⁹⁹⁾ uboższych rzemieślników. Stan jednak kwalifikacyj rzemieślników tych był tak opłakany, że tylko rzadko element ten nadawał się do pracy w manufakturach. Włóczęgowie i żebracy, łapani przez komisje porządkowe i przymusem wciągani do pracy w fabrykach, również nie byli odpowiednią siłą roboczą.

Nic więc dziwnego, że kwestja znalezienia odpowiednich sił roboczych zajmowała dużo miejsca w ówczesnej publicystyce. Nie zdziwi nas również, że niektórzy publicyści wysunęli projekt zatrudniania Żydów w powstającej manufakturze, a niektórzy magnaci — jak o tem będzie mowa niżej — zrealizują te projekty wciągając zamieszkałą w ich dobrach ludność żydowską do pracy w swych manufakturach.

I tak np. wspomniany wyżej autor, omawiając możliwości rozwoju przemysłu tkackiego, pisze „chybaby do tego dali się użyć poczciwi żydkowie i ich ulubione żydowice, bo ten płodny naród tak się w niektórych okolicach rozmnożył, że się samemi szachrami wyżywić nie może”.

Podobne zdanie wypowiada w początkach XIX wieku publicysta a równocześnie przedsiębiorca na wielką skalę, Ostrowski, który chwali nie tylko zdolności Żydów przystosowania się do nowego rodzaju pracy, ale jednocześnie wyjawia nam tajemnicę, dlaczego panowie polscy tak chętnie zatrudniali robotników żydowskich. „Z początku — pisze Ostrowski — sukiennicy wielki do nich (t. zn. robotników żydowskich) wstręt okazywali, lecz ten wkrótce był przełamany, gdyż Żydzi mniejsze mając potrzeby, mniejszą kontentowali się zapłatą, z przyczyny wrodzonej nieśmiałości, owocu długich poniżeń i prześladowania, byli maystrom wielce potulnemi, z natury zaś dowcipni przyimowali każdą pracę, każde rzemiosło, każdy materialnego ruchu potrzebujący zarobek. Przez tę ludność żydowską, biorącą się do pracy, moderowane były przesadzone wymagalności hardey, drogiej, rozpustnej jako w kraju

⁹⁸⁾ N a x F e r d y n a n d (?): „Uwagi nad uwagami czyli obserwacye nad książką, która w roku 1785 wyszła p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego” etc. Kraków, 1861, p. 83.

⁹⁹⁾ K. W ó j c i c k i: „Dzieje robotników przemysłowych w Polsce”, Warszawa, 1929.

obcym, w którym rozumieli mieć prawo do wszystkiego, czeładzi zagranicznej"¹⁰⁰). Żydowski robotnicy jako element niezorganizowany, bez tradycji walki społecznej, byli zarówno pod koniec XVIII wieku, jakoteż z początkiem XIX wieku podatnym elementem „moderującym przesadzone wymagalności” czyli elementem, obniżającym zarobki cudzoziemskich robotników¹⁰¹).

Obok powyższych przyczyn, działały tu jeszcze inne motywy. Produktywizacja Żydów polepszała ich położenie, przemieniała próżniaków w element pracujący, produktywny a przede wszystkim w płatników rozmaitych podatków i czynszów, które mieszkańcy miast prywatnych wносить musieli do skarbu pańskiego. To też często zdarzało się, że panowie przychodzili z pomocą swym poddanym żydowskim, czy to przez starania u władz o ulgi podatkowe, czy to przez udzielanie pożyczek podupadłym chłopcom i t. d.

Mogły też działać u pojedynczych świątłych magnatów pobudki natury społecznej: „chęć do świecenia przykładem innym panom i zagrzanie ich do poprawy doli Żydów przez zatrudnianie ich w swych fabrykach¹⁰²). Świadczy o tem zarówno zainteresowanie się kwestją żydowską ze strony Czackiego, Butrymowicza i innych, jak i popieranie oświeconych Żydów oraz pobudzanie ich do opracowania projektów

¹⁰⁰) A. Ostrowski: „Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej w ogólności a mianowicie co do Izraelitów w Polsce przez założyciela m. Tomaszowa Mazowieckiego” — (1834) str. 153.

¹⁰¹) Potwierdza to autor „Rzutu oka na stan Izraelitów w Polsce” (r. 1816). Żydowski fabrykanci zatrudniają przeważnie robotników żydowskich, którzy w „krótkim nader czasie wydoskonalili się” dlatego, „gdy ci (t. zn. robotnicy żydowscy) są dla niego (dla fabrykanta żydowskiego) powolniejszymi niż pomocnik innego wyznania”.

Rzecz ciekawa — i zagranicą żydowscy robotnicy byli wówczas podobnie jak w Polsce elementem obniżającym zarobki. I tak dowiadujemy się z obserwacji pewnego pisarza, że Żydzi słyną w Amsterdamie jako robotnicy, że wykonują najcięższe prace. Są również najlepszymi majtkami i rybakami, jednakże podczas walki zawodowej są oni „Ruhestifter” t. zn. lamistrajkami. („Mittheilungen zur jüd. Volkskunde”, XII, Grunwald: „Hamburgs deutsche Juden”, p. 59).

Charakterystyczne, że jeszcze w latach 60-ych i 70-ych zeszłego stulecia żydowscy robotnicy zatrudnieni u fabrykantów żydowskich pod zaborem rosyjskim pobierali niższe płace aniżeli ich towarzysze chrześcijańscy w tychże samych zakładach. Wspomina o tem w swych pamiętnikach wybitny rewolucjonista Feliks Kon. Fabrykanci żydowscy wyzyskiwali robotników żydowskich więcej aniżeli chrześcijańskich wykorzystując fakt, że Żydzi nie znajdowali pracy gdzieindziej, z drugiej zaś strony obniżali płace robotników chrześcijańskich grożąc im, że, o ile nie zgodzą się na obniżkę płac, zaangażują tańszych robotników Żydów. (Judycycki: l. c. str. 85).

¹⁰²) Warto tu wspomnieć o projekcie reformy Żydów referendarza Wojdy z epoki Księstwa Warszawskiego, w którym proponuje on nawet zmusić policyjnie chrześcijańskich fabrykantów i majstrów do przyjęcia żydowskich robotników, przyczem grozi surowymi karami tym, którzy będą ich gnębić. (M. Wisznice: „Projekty reform bytu żydowskiego w Księstwie Warszawskim i Król. Polskiem”, „Pereżytoje” № 1 (po rosyjsku).

reform żydostwa polskiego (poparcie ks. Adama Czartoryskiego dla znanego prowydymy „haskali” (oświeceni) Mendla Lefina z Satanowa¹⁰³).

Również litera prawa, nakazująca zatrudnianie próżniaków i włóczęgów, mogła wpłynąć na właścicieli miast, by w swych manufakturach zatrudniali obok chrześcijańskich i żydowskich włóczęgów.

Brak statystyki gospodarczej z omawianych czasów uniemożliwia ustalenie z całą pewnością, w jakich przedsiębiorstwach magnackich Żydzi byli zatrudnieni. Można jedynie powiedzieć, że udział ich w tych przedsiębiorstwach był dość znaczny, a nawet można postawić przypuszczenie, że zatrudnieni byli oni w większości fabryk sukiennych.

Niezbite dowody na udział Żydów jako robotników w zakładach magnackich lub innych mamy następujące:

K o r z e c (powiat łucki). Mniej więcej od roku 1786¹⁰⁴) istniała tu fabryka sukna, założona przez stolnika litewskiego, księcia Józefa Czartoryskiego.

Manufaktura korecka składała się z 10 warsztatów, w tej liczbie „dwa żydowskie¹⁰⁵) z próżniackiego w kraiu naszym narodu, z przymusem i nie małą trudnością zaprowadzonych”. „Dziś jednak — pisze korespondent w r. 1791 — przy tych warsztatach chrześcijańskich robi Żydów chętnie 60”¹⁰⁶).

Można stąd wnosić, iż w Korcu zatrudniano robotników w sposób przymusowy, a pracujący tam robotnicy żydowscy byli to zapewne schwytani włóczędzy, czy żebracy, dostawieni przez kahał, czy przez władze państwowe.

¹⁰³) J. Weinlös: „Mendel Lefin-Satanower” („Iwobleter” miesięcznik Żyd. Instytutu Nauk. w Wilnie, t. II, № 4—5). Niektórzy panowie popierali nawet wydawnictwa, zmierzające do poprawy warunków higienicznych ludności żydowskiej. I tak np. podaje dr. Markuze we wstępie do swej popularnej broszury medycznej p. t. „Księga lekarstw”, że wydanie tej broszury poparł finansowo szambelan królewski, Michał Bobrowski.

¹⁰⁴) T. Korzon: „Wewnętrzne dzieje” II, str. 260.

¹⁰⁵) „Dz. h.” 1791, str. 46.

¹⁰⁶) Judycki w swej pracy „Żydowska burżuazja a żydowski proletarij w pierwszej połowie XIX w.” (odbitka z pierwszego tomu „Pism Historycznych”, wydawnictwo Instytutu Kultury Żydowskiej przy Ukraińskiej Akademji Nauk) przypuszcza, że tych 60 robotników żydowskich zajętych było wytwarzaniem tałasów. Autor uzasadnia to tem, że a) żydowscy robotnicy pracowali przy oddzielnych warsztatach i b) że produkcja tałasów była wtedy bardzo rozpowszechniona.

Mojem zdaniem dwa warsztaty żydowskie nie wyrabiały tałasów, lecz jak pozostałe 8 warsztatów wytwarzały sukno. Wyodrębnienie żydowskich robotników tłumaczy się biegunowemi różnicami między małomiasteczkowymi Żydami a pańszczyźnianymi chłopami. Trudno sobie wyobrazić te tak różne elementy przy jednym warsztacie. Przypuszczenie Judyckiego wydaje się jeszcze bardziej wątpliwe, iż pod koniec wieku XVIII i z początkiem wieku XIX istniał w Polsce cały szereg oddzielnych fabryk tałasów. Nie znamy natomiast innych przykładów, by fabryki sukna równocześnie produkowały tałas.

Niemirów (pow. brasławski). Właściciel Niemirowa podkomorzy koronny Wincenty Potocki, założył fabryki sukna, skór, perkali i t. d., które odznaczały się tak wybitną jakością, że znajdowały zbyt nie tylko w kraju ale i zagranicą. Jedną z fabryk, mianowicie fabrykę perkali, zwanych cycami, zajmiemy się bliżej. W r. 1784 zatrudniała ona 120 sił robotniczych z produkcją roczną 1500 sztuk. Fabrykę tę odstąpił Potocki w r. 1785 firmie Henri Amiet et Comp.¹⁰⁷⁾.

Z okazji pobytu króla w Niemirowie prasa ówczesna zamieściła obszerny sprawozdania o fabryce, wspominając między innymi o „pracujących około fabrykantów obywateli (t. zn. robotników), poczęści z ludzi zagranicznych, a najwięcej z poddanych tutejszych i Żydówek złożonych, liczbę 300 osób przynoszących”¹⁰⁸⁾.

Niestety nie posiadamy bliższych danych, dotyczących owych Żydówek w fabryce niemirowskiej. Nie wiemy też, czy również przymus posadził je przy warsztacie fabrycznym, czy też stało się to z wolnej, nieprzymuszonej woli.

Ekonomia grodzieńska. Z polecenia króla nadworny podskarbi litewski, Antoni Tyzenhaus, założył na przedmieściach Grodna: Horodnicy i Łosońce kompleksy 20 fabryk sukna, płótna, pończoch, kapeluszy, koronek, igieł, szpilek, kart, jedwabiu, skór etc., w których zatrudnionych było około 3.000 robotników. Cyfra ta, wynosząca około 10% ówczesnej liczby robotników przemysłowych w Polsce, daje najlepiej wyobrażenie o rozmiarach przedsiębiorstw Tyzenhaus.

Do pracy w tych przedsiębiorstwach Tyzenhaus wciągał i ludność żydowską. I tak np. wiadomo nam, że przędzę wełnianą i lnianą do fabryk i warsztatów tkackich przygotowywały na równi z ludnością chrześcijańską kobiety i dzieci żydowskie po domach, którym dawano wełnę do domu i płacono od ilości wyrobionej przędzy. Ogółem w latach 1780—1790 — 578 chrześcijanek i Żydówek otrzymywało przędzę w ekonomii grodzieńskiej¹⁰⁹⁾.

¹⁰⁷⁾ „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego”, „Niemirów”. Korzon: „Wewnętrzne dzieje”, II, 261.

¹⁰⁸⁾ „Gazeta Warszawska” № 42, 1787. Udział Żydówek jako robotnic w fabryce na owe czasy bardzo nowoczesnej, musiał wyrzucić głębokie wrażenie na umysłach ówczesnych, skoro wspomina o nim-anonimowy autor: „Katechizmu o Żydach i neofitach”, W-wa 1791 (anonimowo), który Żydówki niemirowskie stawia jako wzór dla wszystkich kobiet żydowskich w Polsce. Zabawny przykładem Niemirowa proponuje autor „Katechizmu” przymusić Żydówki do wykwalifikowania się w przędzeniu, w tkactwie i t. p. pod groźbą odmówienia licencji na wyjście zamąż dla osób, które nie okażą własnoręcznie utkanej sztuki płótna, motka wełny i t. p. Autor powołuje się na przykład Żydówek niemirowskich, które osiągnęły wysoki stopień doskonałości.

Również bezimienna broszura „Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamojskiego” (1788) wspomina o 400 robotnicach przeważnie Żydówkach.

¹⁰⁹⁾ Informacja p. prof. Kościakowskiego, któremu też na tem miejscu wyrażam serdeczne podziękowanie.

Warto dodać, że Tyzenhaus sprowadził w r. 1772 do Grodna niejakiego Jana Riederera

Tyzenhaus założył również gisernię, dla której uruchomienia sprowadził z Galicji Żyda Nuchima „znanego tamecznym obywatelom z wybornej i gładkiej giserki, czyli sztuki odlewania liter drukarskich”¹¹⁰).

Biorąc to wszystko pod uwagę zgodzimy się z profesorem Kościalkowskim, że „zapewne też były prządki (żydowskie) „przędzące w domach i w innych ekonomjach, w których istniały warsztaty tkackie”¹¹¹).

Horodnica (pow. zwiahelski, stanowiła część dóbr koreckich). Dane nasze o udziale robotników żydowskich w fabrykach magnackich kończymy danymi o fabryce porcelany w Horodnicy, przeniesionej z początkiem wieku XIX do Korca. W fabryce tej wyrabiano między innymi naczynia kuchenne z napisami hebrajskimi¹¹²). Ze względów religijnych naczynia takie, wyrabiane przez Żydów, znaj-

„mającego doskonałą w buchalterji eksperyencję”, który podjął się edukacji kilkudziesięciu uczniów religji żydowskiej w tejże buchalterskiej umiejętności, która do porządnego trzymania rejestrow kupieckich do handlow ich... jest potrzebna”.

¹¹⁰) Z memorjału syna Nuchima — Zymela Nochimowicza do ks. Adama Czartoryskiego w r. 1823. (L. Abramowicz: „Cztery wieki drukarstwa”, zarys historyczny (1825—1925). Wilno 1925). W memorjale tym pisze Zymel Nochimowicz, że Tyzenhaus dowiedziawszy się o bieglności ojca swęgo Nuchima w gisercy „natenczas rzadkiej nader sztuce w tym kraju”, dokładał wszelkich starań celem sprowadzenia go do Grodna.

Wiadomość tę potwierdza w swoich „Bibliograficznych ksiąg dwoje” (Wilno, 1823—6), Lelewel, gdzie chwali niezwykle gisernię Nuchima, która za czasów Lelewela już była wychowała wykwalifikowanych giserów.

¹¹¹) Margolis („Historja Żydów w Rosji”, I, 1772—1861, Moskwa, 1930), wymienia cały szereg fabryk tkackich. I tak np. magnacka fabryka sukna w Chabnie (gub. kijowska) zatrudniała w r. 1844 na 371 mężczyzn — 36 Żydów, na 96 kobiet — 1 Żydówkę. Podobne dane posiadamy z Grodzieńszczyzny, gdzie w 19 fabrykach sukna pracowało 1.860 chłopów pańszczyźnianych i Żydów (Margolis l. c. str. 280).

Warto dodać, że niektóre manufaktury miały swoich stałych agentów żydowskich, którzy wyprodukowany towar rozprowadzali po kraju. Takim np. był Wulf Lewkowicz z Nowego Miasta „gdzie jest osiadły i należący do fabryki kuczbał”. Spotykamy go w r. 1794 w Warszawie, z transportem towarów, złożonym z kuczbał, pończoch i t. p. (Arch. Skarbu w Warszawie, dział 52, № 13).

Ciekawe w tym względzie jest sprawozdanie korespondenta białostockiego o fabryce hrabiny Grabowskiej w miasteczku Orli (w Białostockiem), który pisze, że „fabryka ta została w r. 1827 założona w celu stworzenia stałego źródła zarobkowania dla mieszkańców — Żydów, jakoteż dlatego, że fabryka ta jest najlepszym miejscem zbytu na wełnę, którą otrzymuje od stad owiec. (Judycki etc., str. 150).

¹¹²) U pani Kazimiery Gebetnerowej w Warszawie oglądałem 2 menażki, z napisami hebrajskimi. Na dwóch talerzach (menażka składa się z 4 talerzy) koloru cytrynowego widniał napis w języku hebrajskim „naczynie mleczne”, na dwóch innych koloru mahoniowego napis „naczynie mięsne”. Cel tych napisów jest bardzo jasny, chodzi tu o ułatwienie przestrzegania przepisów o oddzielnych naczyniach na potrawy mięsne i mleczne.

dawał większy zbył aniżeli wyroby chrześcijan. Wolno więc przypuszczać, że robotnikami w tej fabryce byli Żydzi.

Reasumując dotychczasowe dane stwierdzamy, że zatrudnienie Żydów w fabrykach magnackich wynikało: 1) z faktu, iż magnaci zatrudniając Żydów w swych manufakturach tem samem oszczędzali swych pańszczyźnianych chłopów, 2) z interesów podatkowych pana miasta, którego płatnikami byli również Żydzi, 3) z udziału ludności żydowskiej w pewnych gałęziach rzemiosła i przemysłu domowego, 4) ze względów społecznych (propaganda publicystyki polskiej produktywizacji Żydów) i 5) z ustawy o włóczęgach i żebrakach.

Có się tyczy samego udziału robotników żydowskich w fabrykach wielkopańskich to stwierdzić możemy, że 1) udział ten ograniczał się prawie wyłącznie do przemysłu tekstylnego, 2) wiadomości o tem noszą charakter przypadkowy (korespondencje w prasie), 3) udział Żydów jako robotników tekstylnych był znacznie większy niż to ze źródeł wynika, 4) świadczą o tem nietylko momenty gospodarcze ale i dane faktyczne z pierwszej połowy wieku XIX.

(Dokończenie nastąpi).

Mniejszości narodowe w Polsce.

Ukraińcy

NARODNIJ KOMITET UNDO. — STOSUNEK UNDO DO OUN. — PRZEMÓWIENIE POS. DR. DM. LEWICKIEGO W SEJMIE. — DZIAŁALNOŚĆ UKR. PARL. REPREZENTACJI. — KOMUNIKAT USRP. W SPRAWIE NAPAŚCI OUN. — DZIAŁALNOŚĆ PARLAMENTARNA KLUBU USRP. — WSPÓŁPRACA USRP Z UKR. SOCJALIST. UGRUPOWANIAM I. — STOSUNEK UKRAIŃCÓW DO NOWEJ KONSTITUCJI I POLSKO-NIEMIECKIEGO PAKTU O NIEAGRESJI. — ZAOSTRZENIE SIĘ STOSUNKÓW UKRAIŃSKO-ŻYDOWSKICH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Narodnyj Komitet UNDO. Dnia 1 stycznia 1934 r. odbyło się we Lwowie posiedzenie Narodnego Komitetu UNDO, najwyższej po Kongresie instytucji partyjnej. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele powiatowych organizacyj partyjnych, członkowie CK, partyjnego sądu i ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Przewodniczył zastępca prezesa partji, red. Wasyl Mudryj.

Narodnyj Komitet w pierwszym rządzie zaaprobował całkowicie i jednogłośnie decyzje CK partji, wykluczenia Dm. Palijewa ze stonownictwa, co stanowi dowód, iż wszelkie tarcia, jakie istniały na tem tle, zostały zlikwidowane. W dalszym ciągu Narodnyj Ko-

mitet powziął szereg rezolucyj politycznych natury ogólnej.

Rozpatrując obecną sytuację światową, w pierwszej rezolucji stwierdził on, iż „w świecie widoczne są dalekosiężne gospodarcze i polityczne zmiany, które z dnia na dzień utrudniają położenie oraz podrywają t. zw. polityczną równowagę w świecie”, co pociągnęło za sobą upadek powagi Ligi Narodów. „Zaś pod względem ekonomicznym świat toczy się w objęcia chaosu i gospodarczego nierządu, które niosą gorycz i nędzę ludności oraz zagrażają światu wszelkimi wstrząśnieniami”. W związku z powyższem położenie niepaństwowych narodów, a ukraińskiego narodu w szczególności, jest nader ciężkie, czego dowodem polityka bolszewików na Ukrainie Sowieckiej. Przeciwko niej Narodnyj Komitet zaprotestował w drugiej rezolucji i wezwał wszystkich Ukraińców do zajęcia tego samego stanowiska. Z tą rezolucją łączy się rezolucja trzecia, w której Narodnyj Komitet złożył podziękowanie kierownictwu partji, ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej i ukraińskiemu episkopatowi za inicjatywę w sprawie zorganizowania ratunkowej akcji na korzyść głodującej ludności Sowieckiej Ukrainy. Poza tem Narodnyj Komitet wyraził serdeczne podziękowanie ks. kardynałowi Imnitzerowi oraz b. przewodniczącemu Rady L. N., norweskiemu prezesowi Rady Ministrów, Nolwinklowi, za udzieloną w tej sprawie pomoc. Rozpatrując położenie narodu ukraińskiego w

granicach Polski, Narodnyj Komitet stwierdził w czwartej rezolucji, iż „od ostatniego Narodnego Zjazdu, polityczne i prawne położenie narodu ukraińskiego w granicach Polski znacznie pogorszyło się w związku z ostatnim etapem przebudowy polskiego państwa”. Rezolucja szczegółowa omawia położenie Ukraińców w związku z projektem nowej konstytucji, z przebudową samorządu gminnego wszystkich stopni, zmianą ustroju szkolnictwa, projektem ustawy spółdzielczej i t. d. Specjalnie dużo miejsca poświęcono sprawie Chełmszczyzny w związku z polityką kościelną na tym terenie oraz sprawom Lemkowszczyzny w związku z wprowadzeniem lemkowski narzecza i akcją prawną. Ponadto podkreślono „bardzo ciężkie położenie ukraińskiego narodowego życia na Polesiu oraz wielkie trudności tego życia na Wołyniu”.

W związku z powyższym Narodnyj Komitet uchwalił dyrektywy dla wewnętrznej pracy partji, czemu dała wyraz piąta, szósta i siódma rezolucja.

Z przedstawionego położenia ukraińskiego narodu na wszystkich ukraińskich ziemiach wyływa jaknajbardziej kategoryczna konieczność zjednoczenia oraz konsolidacji wszystkich ukraińskich narodowych sił i politycznych grup bez względu na granice i siebie, celem przeprowadzenia ważnych ogólnonarodowych zadań. Dlatego Narodnyj Komitet zajmuje pozytywne stanowisko w stosunku do idei zwołania ogólnoukraińskiego narodowego kongresu oraz poleca Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji wziąć w swoje ręce przygotowawczą pracę celem jego zwołania.

Narodnyj Komitet wzywa wszystkich członków partji, aby solidarnie i uczciwie rozwijał jaknajintensywniejszą działalność nie tylko w dziedzinie politycznej organizacji oraz politycznego wychowania, ale i w dziedzinie kulturalno-oświatowej, szkolnej, gospodarczej oraz spółdzielczej, które wymagają wiele ofiarnej pracy oraz wytrwałości.

Ukraińskie Narodowo-Demokratyczne Ob'jednania jest organizacją żywych narodowych sił oraz elementów konstruktywnej pracy, które dobro narodu stawiają ponad

wszystko. Dlatego Narodnyj Komitet wierzy, iż obecna przełomowa chwila w życiu naszego narodu znajdzie pełne zrozumienie i wyczucie u wszystkich członków partji i postawi ich w pierwszych szeregach bojowników o prawa i dobro swego narodu.

Narodnyj Komitet wzywa wszystkich swoich członków w dalszym ciągu do wykonywania punktualnego, solidnego i bez zastrzeżeń wszystkich rozporządzeń oraz poleceń partyjnego Prowodu oraz do godnej postawy w obronie jego powagi”.

W ósmej i ostatniej rezolucji Narodnyj Komitet wyraża votum zaufania partyjnemu kierownictwu i Parlamentarnej Reprezentacji.

*

*

*

Stosunek UNDO do OUN. Negatywny stosunek UNDO do OUN był już niejednokrotnie przez partję podkreślany, czemu wyraz dawała nie tylko partyjna prasa, ale także specjalne uchwały powzięte w tej sprawie przez CK partji, np. w sprawie procesu samborskiego. Negatywne stanowisko zaakcentowano ponownie i w sposób bardzo silny na Narodnym Komitecie. Mianowicie prezes partji, pos. dr. Dm. Lewicki, wygłosił na Komitecie referat p. t. „UNDO i OUN”, który stanowi niejako podsumowanie dotychczasowych enuncjacji partji w tej sprawie i który potępia raz jeszcze działalność OUN, jako wielce szkodliwą dla narodu ukraińskiego. To też nie od rzeczy będzie przytoczyć referat ów w całości.

„Jedną ze spraw, która najbardziej wzburza ogół ukraiński w kraju i na emigracji i wciąż jeszcze jest przedmiotem ostrych dyskusyj prasowych, jest działalność organizacji nacjonalistów ukraińskich oraz bezpośrednie i pośrednie następstwa tej działalności. Dlatego i kierownictwo Ukr. Nacjonalnego Demokratycznego Ob'jednania od dawna zajmowało się kwestją swego stosunku do tych organizacji oraz niejednokrotnie dawało temu ustosunkowaniu zupełnie niedwuznaczny i autorytatywny wyraz. A mimo to ogólna nasza ukraińska rzeczywistość, specyficzne krajowe stosunki i rozproszenie politycznej myśli powodują, że i do dzisiaj nie wszyscy

ukraińscy obywatele, a nawet nie wszyscy członkowie naszej partji, mają na tę sprawę swój ustalony pogląd.

Pewne bałamuctwo wywołała bezwarunkowo sama nazwa tej organizacji. Jej twórcy przyjęli tylko tę jedną z licznych interpretacji oraz definicji nacjonalizmu, jaka identyfikuje nacjonalizm z rasowym i narodowopolitycznym ekstremizmem oraz ekskluzywnością. W ten sposób zaprzeczyli oni temu pojęciu nacjonalizmu, które u nas do tego czasu panowało, a mianowicie, iż nacjonalizm pokrywa się z patriotyzmem. Członkowie OUN zmonopolizowali dla siebie nazwę nacjonalizm i nacjonałści, a że nie wszyscy ukraińscy partjoci zgodzili się znaleźć poza nawiasem nacjonalizmu, powstało i dotąd istnieje naskutek pomieszania tych nazw i pojęć wiele nieporozumień. Dlatego i my postępujemy się nazwą „ukraińscy nacjonałści” tylko dla oznaczenia politycznego kierunku, który przyjął firmę OUN.

Decydującym momentem dla ustalenia stanowiska nie tylko UNDO, ale i wszystkich ukraińskich organizacji politycznych i społecznych, które uznają walkę ewolucyjną i konstruktywną wobec tego nowego ukraińskiego nacjonalizmu, są metody praktycznej działalności OUN. Ukraińscy nacjonałści stanęli na stanowisku rewolucjonizmu i obrali sobie jako jedyny środek walki o przyszłość narodu — gwałt, terror, sabotaże.

Myśmy od samego początku nie godzili się z aktami terroru i sabotażu, gdyż uważamy, że tylko przez ciężką pracę konstruktywną we wszystkich dziedzinach życia narodowego zdobyć możemy nakreślony i pożądaný przez nas cel. Akty terroru i sabotażu nie przynoszą żadnej korzyści, lecz przeciwnie, dają naszym przeciwnikom do rąk wielki atut i pozwalają na bolesne dla nas a dla nich moralnie usprawiedliwione niszczenie naszych narodowych zdobyczy i poszczególnych ludzi, a młodzież odciągają od pracy konstruktywnej i każą jej spalać się na ofiarnym ołtarzu na szkodę swoich, a na korzyść obcych.

Wiemy, iż wśród społeczeństwa ukraińskiego były głosy, które radziły godzić się lub bójkać przez palce patrząc na zjawisko, że młodzież nasza zachwyca się hasłami nacjonalistycznymi i garnie się do organizacji nacjonalistycznej: młodzież — mówi się — musi kierować się innymi bodźcami psychologicznymi, aniżeli starsi, inaczej reaguje na wypadki zewnętrzne i dlatego, być może, lepiej jest, by pozostawała w obozie nacjonalizmu, aniżeli bolszewickiego internacjonalizmu.

I dlatego my, jak długo OUN nie dążyła do masowości, dopóki jej wystąpienia były tylko sporadyczne, a sam charakter OUN nie był jeszcze wyraźnie zdeklarowany, nie uważaliśmy za potrzebne występować przeciwko niej publicznie.

Lecz kiedy kierownictwo OUN zaczęło do swojej nielegalnej roboty masowo wciągać członków i to głównie wśród młodzieży, kiedy sabotaże zaczęły się szerzyć po całym kraju i to nie tylko na państwowym mieniu, lecz i na majątku osób prywatnych, stało się rzeczą jasną, że masowa robota nielegalna i masowe akty terroru muszą wyrządzić niezmiernie szkody naszemu narodowi. Poraz pierwszy wystąpiliśmy publicznie przeciwko tej akcji OUN w oświadczeniu trzech stronnictw politycznych w czasie pacyfikacji na jesieni 1930 r., a następnie w enuncjacji, wydanej przez nasze partyjne kierownictwo po zabójstwie Hołówki w r. 1931, wreszcie w enuncjacjach Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji w dniach 3.XI. 1932 r. i 3.XI. 1933 r.

Niestety, kierownictwo ukraińskich nacjonalistów nie uważało za wskazane usłuchać głosu nie tylko naszego, ale i wszystkich innych ukraińskich narodowych stronnictw, które ostrzegały je przed szkodliwością takiej akcji. Przechwalało nas ugodowcami, serwilistami, zdrajcami tych idei, o które walczyliśmy wszyscy w latach 1918 i 1919, bezsilnymi starciami, od których murem chińskim powinna się odgradzić młodzież idea, pełna temperamentu, wierna hasłom politycznego wyzwolenia. Bezspornie, iż hasła te podobały się naszej młodzieży. Ona na oślep, nie dbając o konsekwencje, poszła za nimi. Z początku wspólnie z elementami komunizującymi, a gdy zdrowy instynkt narodowy zwyciężył i oczyścił z nalotu bolszewizmu międzynarodowego, na własną rękę rozpoczęła walkę, która w swych skutkach pośrednio, a czasem i bezpośrednio zwracała się przeciwko naszym instytucjom kulturalnym i gospodarczym. W tem miejscu trzeba z naciskiem stwierdzić, iż walka nacjonalistów na terenie naszych instytucji i przeciwko instytucjom w narodowej prasie nie jest prowadzona po to, ażeby nacjonałści chcieli przejąć te instytucje, pracę w nich i odpowiedzialność, a po to tylko, ażeby oplugawić narodowe kierownictwo. Ukraiński nacjonalizm przyjął zasadę „im gorzej tem lepiej”, zasadę, którą przyjmuje chyba tylko zwycięzca w cudzym kraju, a nigdy członekowie narodu wobec własnego narodu.

Nam bardzo trudno było rozpoczynać

walkę z własną młodzieżą. Doskonale odczuwaliśmy jej młodzieńcze bohaterskie czyny, rozumieliśmy, że trudno młodzieży tej pogodzić się z rzeczywistością, rozumieliśmy, iż ona bardziej odczuwa to, że wszystkie wysiłki, wszystkie wielkie ofiary wielkiego porwy przypadły daremnie, iż ją bardziej boli porównanie z innymi narodami, które mniejszymi ofiarami doszły do państwowej niepodległości, rozumieliśmy, iż może ją ogarniać rozpacz również naskutek braku widoków materialnych egzystencji i że nie posiada ona innych wentylów dla swego temperamentu, — a mimo to nie przeczy to wszystkiemu zasadzie, iż dojrzały i naprawdę odważny człowiek nigdy nie powinien popadać w rozpacz. Im cięższe położenie, tem bardziej trzeba kierować się rozumem. Nie sztuka umrzeć, lecz sztuka żyć. Łatwiej przynieść siebie samego w ofierze całopalnej, niż zmienić swego w danej chwili silniejszego przeciwnika do odwrotu. Nasze rozumowania spełniły się. Dziesiątki tysięcy zniszczonej egzystencji, tysiące w więzieniach, setki pozbawione możliwości dalszej nauki, dziesiątki poszły na śmierć, w tysiącach rodzin smutek i żaloba, naród traci najlepszych swych synów, swoją nadzieję, swoich przyszłych przywódców, a za te wielkie ofiary niema żadnej korzyści, a przeciwnie zwięzają się coraz bardziej ramy dla naszego narodowego życia. To masowe wciąganie młodzieży naszej do pracy nielegalnej musiało zadać jeszcze jedną ranę naszemu narodowemu organizmowi, może najcięższą, musiało wywołać takie u nas dotąd nieistniejące zjawiska jak prowokacja, musiało rozszerzyć demoralizację w postaci wielkich ilości płatnych i niepłatnych agentów. Kto dokładnie zna dzisiejszą sytuację w średnich szkołach, kto wie, że ta najgorsza zaraza dochodzi już i do większej młodzieży, ten z żalem spoglądać musi na skutki, które zaraza ta niebawem nam przynieść może. I dlatego, jak długo OUN nie zmieni samych podstaw swojej działalności, jak długo nie wyrzeknie się wtrącania młodzieży do walki aktualno-politycznej, nie przestanie rozbijając naszych instytucyj, nie zrewiduje swego stosunku do oboju zorganizowanej walki ewolucyjnej, nie stanie się sama organizacją konstruktywną, nie przeprowadzi radykalnej „czystki” w swych szeregach i zmiany swego systemu organizacyjnego — dopóty nasz negatywny stosunek do niej jest zupełnie usprawiedliwiony. Nasza młodzież musi poprowadzić swoją pracę dla narodu innymi, bardziej ce-

lowemi drogami. Musi ona być nie tylko odważna i rycerska, ale i stać się nosicielem społecznej etyki i moralności, gdyż tylko naród rycerski, który stoi na wysokim stopniu kulturalnym i etycznym, może zdobyć sobie pełnię praw. I to musi zrozumieć i kierownictwo OUN oraz najszerze koła ukraińskiej młodzieży.

W ważnej chwili naszego narodowego bytu pada na nas ważny obowiązek, aby nie postępować obłudnie i nie szukać taniej popularności, a powiedzieć sobie szczerą prawdę, chociaż ona dla niektórych jest niemiła.

W kilkanaście dni po ogłoszeniu przez „Dilo” wyżej przytoczonego referatu Dm. Lewickiego, opublikowany został komunikat krajowej egzekutywy OUN we Lwowie, zamieszczony w nielegalnym organie OUN „Ukraińskiej Nacjonalist” (№ 11—12 za listopad — grudzień 1933) oraz artykuł w „Rozbudowie Nacji” (również za listopad i grudzień 1933), w których OUN, starając się odeprzeć zarzuty prowokacyjnej działalności, oskarżyła wszystkich prawie wybitnych polityków ukraińskich, m. in. posłów: Łuckiego i Matczaka, redaktorów Nazaruka, Cełewycza, Kuzmowycza, Kedryna i Kuczapskiego o informowanie polskiej policji o działalności OUN.

Oświadczenie to napiętnowało „Dilo” w № 10 z dn. 15.I. 34 r. w ostrych bardzo słowach.

Centralny Komitet UNDO na posiedzeniu w dn. 27 stycznia 1934 r., powziął następującą rezolucję:

„W dniu 27 stycznia r. b. Centralny Komitet UNDO, zaznajomivszy się z treścią komunikatu, wydanego przez kierownictwo Nacjonalistów Ukraińskich w sprawie procesu samborskiego, jednomyślnie uchwalił następującą uchwałę:

1) dwa kolejne procesy polityczne samborskie ujawniły szerzącą się demoralizację w podziemiu ukraińskim. Ukraińska prasa narodowa wszelkich kierunków, poszczególni wybitni działacze w artykułach swych i publicznych wystąpieniach omawiali tę ważną dla zdrowia moralnego narodu sprawę i potępiili pewne nieodpowiedzialne wystąpienia OUN, szkodliwe dla narodu ukraińskiego.

2) Kierownictwo Nacjonalistów Ukraińskich, zamiast spojrzeć prawdzie w oczy i przeprowadzić moralną sanację w swych szeregach, pragnąc odwrócić uwagę społeczeństwa ukraińskiego od stosunków, które wśród nich zapanowały, zaatakowało w niesłychany sposób ukraińskie stronnictwa legalne (w Nr 11/12 „Rozbudowy Nacji” z listopada i grudnia 1933 r.) oraz poszczególnych działaczy, w ich liczbie również członków naszego stronnictwa — pośła Ostapa Łuckiego, sekretarza generalnego Włodzimierza Celewycza, członka CK UNDO, Wł. Kuźmowycza oraz redaktora Iwana Kedryna. Konkretnie kierownictwo OUN nazywa wszystkie stronnictwa legalne „obozem ugodowym” i twierdzi, że obóz ten „z istoty jest głównym informatorem dla policji”, a wszyscy wymienieni działacze „świadomymi lub nieświadomymi informatorami policji”.

3) CK odrzuca z oburzeniem te insynuacje, piętnuje tak nieetyczne środki walki kierownictwa N. Ukr. i uważa je za szkodliwe w najwyższym stopniu, ponieważ kierownictwo to za pomocą tych środków usiłuje osiągnąć w społeczeństwie, nieufność wobec odpowiedzialnych działaczy ukraińskich, anarchizować je, a następnie doprowadzić do osłabienia sił moralnych narodu ukraińskiego w walce o istnienie i o urzeczywistnienie ideałów narodowych”.

Równocześnie z tym komunikatem CK UNDO zainteresowani działacze ukraińscy ogłosili oświadczenie treści następującej:

„Do Komunikatu UNDO dodajemy: Oszczercstwa i pogroźki, które OUN stara się nas steroryzować, nie spowodują nas do zaprzestania walki ze zjawiskami, które uważane są przez organizację, do których należymy i przez nas samych za szkodliwe dla narodu ukraińskiego”.

Oświadczenie podpisali: Kuźmowycz, Łuckij, Celewycz i Kedryn-Rudnicki.

*
*
*

Przemówienie pośła dr. Dm. Lewickiego w Sejmie. W dniu 6.II. 34 wygłosił w Sejmie prezes Ukr. Reprezentacji Parlamentarnej, dr. Dm. Lewicki, przemówienie w dyskusji ogólnej nad budżetem Państwa. Przemówienie to, będące wyrazem postulatów ukraińskich, zasługuje na specjalną uwagę ze względu na

to, iż odbiega ono daleko od zwykłych przemówień ukraińskich, wygłaszanych z trybuny parlamentarnej oraz z uwagi na fakt, iż część prasy ukraińskiej potraktowała je jako ofertę ukraińską, złożoną Rządowi polskiemu.

Na wstępie pos. Lewickij przedstawił położenie Ukraińców w Rosji Sowieckiej, następnie zaś przeszedł do oceny sytuacji prawno-politycznej Ukraińców w Polsce. Zaznaczył on przedewszystkiem, iż naród ukraiński jest narodem o zupełnie wykończonych formach bytu narodowego, świadomy swego narodowego znaczenia oraz dążeń narodowych i politycznych, podkreślił dalej, że społeczeństwo ukraińskie tylko w małej mierze odpowiedzialne jest za obecny stan stosunków polsko-ukraińskich, w głównej natomiast mierze odpowiedzialne jest za te stosunki społeczeństwo polskie i Rząd Polski. Przechodząc następnie do omówienia ekspozycji Ministra W. R. i O. P. w sprawie szkolnictwa ukraińskiego, pos. Dm. Lewickij oświadczył co następuje:

„Jest to bodaj pierwsze oświadczenie odpowiedzialnego męża stanu w rządach pomajowych, odbiegające znacznie od dotychczasowych szablonów, które poza nic nieznaczącymi i nikogo do niczego nieobowiązującymi frazesami o sympatji do narodu ukraińskiego, składały winę za obecne stosunki polsko-ukraińskie na barki strony ukraińskiej i udzielały nam w ostrej rozkazującej prawie formie rady, jak mamy postępować, ażeby Rząd przystąpił do zmiany tych stosunków. P. Minister Jędrzejewicz stwierdza poraz pierwszy, że obecne stosunki polsko-ukraińskie są owocem popełnionych dawniej przez obie strony pomyłek, że dzisiaj byłby może czas na naprawę tych stosunków i na zaniechanie ostrej walki na terenach mieszanych oraz, że polecił opracować kompleks pytań, związanych ze szkolnictwem ukraińskim, ażeby móc *sine ira et studio* obmyślić, jakie zmiany w tej dziedzinie możnaby zrealizować. Oświadczenie to przyjmujemy do wiadomości i mamy nadzieję, że p. Minister, jako szef Rządu, odpowiedzialny za swe słowa wobec wszystkich stron, ma pełną moc zrealizowania całego kompleksu spraw, związanych ze szkolnictwem ukraińskim. Dlatego więc, ażeby sprecyzować dokładnie nasze stanowisko wobec tego oświadczenia,

uważałem za właściwe zrobić dwa poprzednie ustalenia. P. Minister, chociaż czyni w swym oświadczeniu obie strony odpowiedzialnymi za popełnione omyłki, twierdzi mimo to, iż taktyka niektórych partji ukraińskich utrudnia załatwienie, choćby najsluszniejszych naszych żądań. Stwierdziłem, że kluczem do rozwiązania sytuacji leży w obecnej chwili nie w naszym, lecz w ręku Rządu Polskiego, że żaden Rząd nie może pod żadnym pozorem odmówić żądaniom narodu, o ile one są słuszne. Można zrozumieć nielegalne środki walki gorącej młodzieży, ale nigdy nie można aprobować moralnie nielegalnego postępowania mężów stanu, stojących u steru Rządu. My żądamy zmiany całego stosunku politycznego względem naszego narodu, usunięcia tych wszystkich krzywdliwych anomalij, o jakich przed chwilą wspominałem. Sądzymy, że anomalja tych stosunków doszła do ostatniej granicy, że najwyższy czas położyć kres tej niwelacyjnej polityce względem narodu ukraińskiego, jeżeli w całości nie chce się go rzucić w objęcia rozpaczki i w polityce katastrof szukać rozwiązania stosunków ukraińsko-polskich. Jesteśmy pewni, że leży to nie tylko w interesie narodu ukraińskiego, lecz zarówno i narodu polskiego".

Następnie dr. Dm. Lewickij jeszcze raz przedstawił stanowisko Klubu wobec nowej konstytucji:

"Nie żałujemy starej, nie cieszymy się nową. Jedną czyniła wyłącznym suwerenem Naród Polski, druga — Państwo Polskie. I jedna i druga pomija milczeniem fakt, iż w granicach Państwa Polskiego żyje 6 miljonów narodu ukraińskiego. Nowa Konstytucja jest jednak w porównaniu ze starą znacznie gorsza dla narodu ukraińskiego. Stara Konstytucja, stojąc na stanowisku „narodopravstwa" wyposażyła Sejm i Senat w bardzo wysokie atrybuty, zrobiła z tych instytucyj władza Państwa Polskiego. W tych instytucjach mogliśmy przynajmniej teoretycznie mieć odpowiednie naszej liczebności zastępowstwo i bronić naszych interesów narodowych. W nowej konstytucji, która wyposażyła Prezydenta Rzeczypospolitej w atrybuty suwerena, zeszedł Sejm i Senat do roli powszedniej, o małym wpływie na bieg spraw państwowych. Do Senatu nie mamy ani aktywnego, ani biernego prawa wyborczego, a o żeby jakiś Ukrainiec znalazł się w Senacie, mocą nominacji Prezydenta, to dotychczasowe doświadczenie uczy nas, że nie byłoby Ukrainiec, który byłby reprezentantem

ludu ukraińskiego, lecz marionetką każdego Rządu. Nie mamy nic przeciw temu, by Naród Polski uchwalał sobie sam Konstytucję zgodnie ze swą wolą i swymi interesami. Gdy jednak z woli losu żyjemy obecnie w granicach Państwa Polskiego musimy dbać o to, by w tak ważnej ustawie, jak Konstytucja, były zastrzeżone nasze prawa narodowe. Została ona już przez Sejm — nie wchodzimy w to, w jaki sposób — załatwiona, nie jest jednak jeszcze skodyfikowana i Senat musi ją skodyfikować. Jeżeli w Senacie będzie debata nad kodyfikacją, będziemy tam stawiać nasze poprawki, będziemy domagać się nadania naszym terytorjom etnograficznym ustroju autonomicznego i zmiany systemu wyborczego do Senatu. Rzeczą polskiej większości w Senacie będzie te poprawki uwzględnić lub je odrzucić. Stwierdzimy tu tylko, że z chwilą zniszczenia nawet istniejącego samorządu terytorjalnego, nie mamy żadnego wpływu na bieg spraw samorządowych, nie mamy żadnego wpływu w Rządzie, pozbawia się nas obecnie wszelkiego wpływu na bieg spraw ustawodawczych, wogóle 6 milionów narodu ukraińskiego stawia się poza obręb całego życia państwowego. Pełną i wyłączną już odpowiedzialność biorą za to panowie".

Wreszcie pos. Dm. Lewickij zakończył swe przemówienie w sposób następujący:

„Wysoki Sejmie. Nie wiemy, jak długo ten Sejm będzie jeszcze trwał i nie wiemy, czy te nasze głosy nie są już głosami łabędziami. Nie wiemy również, jak będzie wyglądał następny Sejm i kto w nim będzie reprezentował naród ukraiński. Pozwolę więc sobie na zakończenie wypowiedzieć w imieniu Klubu Ukraińskiego jeszcze kilka słów.

Jesteśmy świadomi tego, że Polska dzisiejsza jest obecnie państwem silnym, o silnej władzy wewnętrznej, że w ostatnich czasach ma znaczne sukcesy w polityce zagranicznej. Może się zdawać, że w obecnej chwili sprawa ukraińska schodzi na drugi plan, że nie czas dzisiaj się nią zajmować. Stoimy na innym stanowisku. Uważamy, że sprawa ukraińska, sprawa przeszło 40-milionowego w pełni już uświadomionego narodu ukraińskiego, jest i zawsze będzie, jeżeli już nie najważniejszą, to w każdym razie bardzo ważną sprawą dla nas.

choć naród ukraiński pozbawiony jest dzisiaj wolności politycznej, podzielony jest między cztery państwa ościenne. I właśnie ta chwila, w jakiej obecnie znajduje się Polska, daje jej odpowiednie możliwości ustoy

sunkowania się do sprawy ukraińskiej w duchu odpowiadającym godności i znaczeniu obu narodów. My ze swej strony, nie zrzekając się ani na chwilę naszych dążeń do narodowej i politycznej wolności, stoimy na stanowisku, że sprawa polsko-ukraińska może być załatwiona tylko za obopólną zgodą obu narodów i że od tej zgody zależą losy Europy wschodniej i moc oraz znaczenie obu narodów”.

Powyższe przemówienie pos. Dm. Lewickiego wywołało, jak to zaznaczyliśmy, u części prasy ukraińskiej, zwalczającej UNDO, szereg ostrych wystąpień. Szczególnie ostro wystąpił na łamach „*Peremohy*” № 8 z dn. 15.II. 34 Dm. Palijew, który w art. p. t. „*Łebedyna pisnia*” m. in. napisał:

„Polska prasa nazwała przemówienie dr. Lewickiego ofertą. O ile ona jest ofertą, to „niżej fabrycznych cen” — ofertą bankrótów. Jedno tylko pewne, iż przemówienie p. Lewickiego było rzeczywiście łabędzim śpiewem tego obozu, który dotychczas reprezentował nasze polityczne życie. W nowych warunkach ten świat nie znalazł, bo socjologicznie znaleźć nie mógł, innego wyjścia, jak kapitulację. Do kierownictwa — w największym interesie sprawy — musi przygotować się nowy świat, świat twórczego nacjonalizmu”.

Również i „*Nowy Czas*” z dnia 11.II. r. b. w № 32, podając wyjątek z przemówienia Dm. Lewickiego, opatrzył go następującym komentarzem:

„Wystarczy porównać to przemówienie z pierwszym przemówieniem tego samego posła dr. Lewickiego z 1928 r., kiedy to galicyjscy posłowie poraz pierwszy weszli do Sejmu polskiego, ażeby stwierdzić olbrzymią zasadniczą zmianę w polityce UNDO. Analizą tego przemówienia zajmiemy się w następnym numerze”.

Mimo zapowiedzi analiza ta nie ukazała się.

* * *

Działalność Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji. Klub Ukr. przerzucił ciężar parlamentarnej pracy tym razem na kilka jednostek, polecając reszcie członków Klubu poświęcić

się organizacyjnej oraz społecznej pracy w terenie. Powodem tego, jak wyjaśnia „*Diło*” w № 46 z 21.II. r. b., było „liczenie się zgóry z bezcelowością nawet najbardziej rzeczowej współpracy na warszawskim terenie”. Wyraz temu dał również pos. Chrucki w swem „pożegnalnym” przemówieniu w dn. 14.II r. b. w Sejmie. Mimo to ukraińscy posłowie delegowani przez U. P. R. do pracy parlamentarnej brali żywy udział przy rozpatrywaniu poszczególnych budżetów na komisjach sejmowych. Z ważniejszych przemówień na uwagę zasługują: posła Łuckiego (19.XII. 33) przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (wielkie przemówienie o polskiej polityce w stosunku do Ukraińców); posła Zahajkiewicza na konstytucyjnej Komisji (11.I.34); posła Welykanowycza przy budżecie Min. W. R. i O. P. (18.I. 34); wielkie dwa przemówienia prezesa UNDO — Dm. Lewickiego przy pierwszym i drugim czytaniu budżetu (3.XI. 33 i 6.II. 34); posła Łuckiego przy budżecie Ministerstwa Skarbu (ustawa o spółdzielczości — 20.II i 23.II. 34).

W zestawieniu z poprzednią sesją budżetową, należy stwierdzić, iż przemówienia posłów były bardziej rzeczowe i umiarkowane.

Pozostali członkowie U. P. R. rozwinęli, jak wyżej zaznaczono, ożywioną działalność w kraju, co spowodowane zostało z jednej strony chęcią rozszerzenia i uporządkowania stanu organizacyjnego, z drugiej zaś koniecznością przygotowania terenu do przyszłych wyborów do rad gminnych. We wszystkich trzech województwach Małopolski Wschodniej, a także i na Wołyniu, rozwinięto ożywioną akcję, przyczem wysunięte zostało hasło utworzenia jednolitego frontu narodowego. Należy zaznaczyć, iż równoległe z tą akcją dużą ruchliwość przejawia Narodowa Organizacja Ukraińców m. Lwowa, z ramienia której jako prezes objeżdża większe ośrodki miejskie poseł UNDO, dr. Bilak, celem zakładania analogicznych organizacji mieszczańskich. Nadmienić wypada, iż wspo-

mniana organizacja jest całkowicie pod wpływem UNDO.

*
* *

Komunikat U. S. R. P. w sprawie napaści OUN. W związku z zamieszczeniem w „Rozbudowie Nacji” № 11—12 z 1933 r. szeregu napaści na ukraińskich działaczy w tem i posta USRP — M. Matczaka, główny sekretariat USRP ogłosił w „Hromadskim Holoście” Nr. 3 z 27.II. 34 r. ostry w treści komunikat.

Oczwórczo tego komunikatu ten sam № „Hromad. Holość” ogłosił artykuł p. t. „Faszystowska potwarz”, w którym bierze w obrocie posta Matczaka oraz atakuje OUN.

* *

Działalność parlamentarna Klubu U. S. R. P. Z działalności Klubu USRP na terenie parlamentarnym zasługuje na podkreślenie zdecydowanie negatywne stanowisko klubu w sprawie nowej konstytucji. Dał temu wyraz pos. Matczak.

Pozatem na uwagę zasługuje przemówienie sen. I. Makucha, wygłoszone podczas dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn. na Senackiej Komisji budżetowej w dn. 6.II. 34 r. Sen. Makuch przemówienie swe zakończył następująco: „Uświadamiamy sobie to, iż międzynarodowe położenie nie jest korzystne dla Ukraińców. Pakt o nieagresji z Sowiekami położenie to jeszcze pogorszył. Jesteśmy zdani wyłącznie na własne siły — ukraińska ludność żyje w biedzie. Jedną prośbę mamy do Pana Ministra, aby zezwolił nam ratować się własnymi siłami, i żeby zezwolił istnieć i rozwijać się ukraińskim organizacjom”.

* *

Współpraca U. S. R. P. z ukraińskimi socjalistycznymi ugrupowaniami. Między USRP a po-

zostałymi ukraińskimi partjami socjalistycznymi, a więc nie tylko USDP w Polsce, z którą ścisła współpraca istnieje już dawno, ale i z ukr. socj. organizacjami zagranicą — Ukraińską Socjalistyczną Demokratyczno-Robotniczą Partją i Ukraińską Partją Socjalistów Rewolucjonistów — został nawiązany ściślejszy kontakt. Wyrazem tego kontaktu jest ogłoszenie wspólne odezwy o stosunkach na Sow. Ukrainie. Ukazała się ona w „Hrom. Holoście” № 2 z dn. 7.II. 34. Treść jej jest następująca:

„Już dawno nie przeżywał ukraiński naród na wszystkich swoich ziemiach takiej katastrofy jak obecnie. Nędzą i głodem ogarnęły miljonowe masy ukr. narodu, na szerokich przestrzeniach ukraińskich ziem. A z tem rozpaczliwe położenie ukraińskiego narodu zaostrza jeszcze wszelkiego rodzaju polityczny narodowy ucisk.

Niezależnie od światowego kryzysu gospodarczego na Wielkiej Ukrainie, gospodarcza ruina, wywołana ogólną polityką bolszewickiej Moskwy osiągnęła straszne rozmiary. Niebawem w świecie ekonomiczny wyzysk Ukrainy przez moskiewską dyktaturę doprowadził do nowego głodu, który niszczy miliony ukraińskiego narodu.

Wraz z tem systematycznym niszczeniem ludności Wielkiej Ukrainy, moskiewska komunistyczna dyktatura zaczęła przeprowadzać likwidację kulturalno-narodowych zdobyczy ukraińskiej rewolucji. Rosyjski nacjonalistyczny regime kasuje ukraińskie szkoły, wydawnictwa, rujnuje naukowe i oświatowe instytucje, prześladowuje i niszczy fizycznie pracowników ukraińskiej kultury, konsekwentnie odnawia starą przedrewolucyjną politykę rusyfikacji.

Ażeby ukryć przed światem rzeczywiste przyczyny swojej nieludzkiej polityki na Ukrainie, rosyjska komunistyczna władza naumyślnie szerzy kłamliwe wersje zagranicą o tem, iż rzekomo ukraiński narodowy ruch jest „intyrygą” zagranicznej kapitalistycznej reakcji, szczególnie niemieckich faszystów.

Aby to rzekomo „udowodnić” rosyjska bolszewicka władza używa swoich znanych środków teroru. Po prowokacyjnym procesie przeciwko wybitnym ukraińskim działaczom na czele z Jefremowym i po rozstrzelaniu tysięcy ukraińskich socjalistów, rosyjscy komunistyczni dyktatorzy przygotowują teraz

nową rozprawę już nad wybitnymi działaczami komunistami, którzy zawinili przed Moskwą tylko w tem, iż należą do ukraińskiej narodowości. W przeciągu 1922 r. — 1933 r. wielu komunistów Ukraińców zginęło od kul moskiewskich czekistów, a tysiące „wyczyszczono” z partji w przeciągu ostatniego roku. Najwybitniejszych z pośród nich terorem i prowokacją zmuszono do „przyznania się” do tego, iż rzekomo ukraińscy komuniści byli „główną nadzieją i podporą zagranicznej interwencji” celem „odnowienia władzy obszarników i kapitalistów na Ukrainie”. Tak odpłaca się bolszewicka Moskwa tym ukraińskim komunistom, którzy swego czasu wszystkimi siłami pomagali rosyjskiej armji zdobyć Ukrainę. Przy tem wszystkim Moskwa nie cofa się przed niesumienną potwarzą na ukraińskich socjalistów, którzy przebywają za granicami Wielkiej Ukrainy i rzuca potwarze ustami Kosiorów oraz Postyszewów, iż ukraińscy socjaliści rzekomo „sprzedawali się za różną cenę obszarnikom oraz kapitalistom” i że ukraińskie socjalistyczne partje są rzekomo „w części spolszczonemi, albo zniemczonemi sługusami zagranicznych obszarników oraz kapitalistów, iż one rzekomo zjednoczyły się z reakcją „przeciwko robotnikom oraz włościanom Ukrainy” (rezolucje KPZU z 22.XI. 1933 r.).

To piszą ci sami rosyjscy komuniści, którzy na brzuchu pełną przed kapitalistycznymi złotemi workami Europy i Ameryki. To oświadczają ci sami gnębiciele ukraińskiego narodu, którzy u siebie w swoich państwach bezwzględnie niszczą każdy wolny ruch i każde wolne słowo swego robotnika i włościanina.

Te widoczne kłamstwa i potwarze mają odwagę rzucać na ukraińskie socjalistyczne partje panowie Postyszewowie i Kosiorzy, którzy utrzymują się na Ukrainie wyłącznie na bagnietach obcej rosyjskiej armji. Nam ukraińskim socjalistom, zarzucają „spolszczenie” oraz „zniemczenie” ci następcy generałów Hurków, Rennenkampfów oraz innych Murawjowych, katów Ukrainy.

Rozumiemy przyczynę gniewu moskiewskich komunistów-dyktatorów. Im nie udało się zniszczyć ukraińskiego demokratycznego, niepodległościowego ruchu. Oni z przerażeniem widzą, iż Moskwa swoją polityką wyzysku i teroru postawiła przeciwko sobie cały ukraiński naród, nawet najwybitniejszych komunistycznych działaczy — Ukraińców. Tylko tym strachem przed ukraińskimi ludowcami masami, które obecnie przejrzały i

zobaczyły jasno, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem, można tłumaczyć nieprzebiegającą w środkach walkę i potwarze przeciwko ukraińskiemu ruchowi oraz jego przywódcom.

Wiemy również dlaczego właśnie obecnie rosyjscy okupanci Ukrainy zwiększyli także ucisk przeciwko ukraińskiemu narodowemu ruchowi. Namiestnicy moskiewskiego dyktatora na Ukrainie chcą winę za głód, za wymieranie ukraińskich włościan i robotników zrzucić z siebie na tych, których oni prowokacyjnie nazywają „socjal-faszystami”, „petlurowcami”, „nacionalistami”. Staliny, Postyszewy, Kosiorzy oraz inni faszyci pod „socjalistyczną” maską, — oni to swoim państwowym kapitalizmem i dyktaturą doprowadzili bogatą niegdyś Ukrainę do głodowej śmierci.

Ukraińskie socjalistyczne partje z pogardą odrzucają wszystkie nikczemne potwarze Moskwy i oświadczają:

Jak dawniej tak i obecnie ukraińskie socjalistyczne partje są myśli, iż ukraińskiego narodu nikt nie wyzwoli, o ile sam siebie nie wyzwoli swoją świadomością oraz organizacją. Dlatego właśnie moskiewscy dyktatorzy szerzą na Ukrainie pogłoski o interwencji zagranicy, iż chcą odwrócić uwagę ukraińskiego pracującego ludu od jedynej prawdziwej drogi walki o niepodległość, walki, własnymi siłami.

Opierając się na własnych siłach ukraińskie socjalistyczne partje walczą o wolność swego narodu tak obecnie, jak i dawniej, pod sztandarem wolności i demokracji. Nie dla kliki dyktatorów, najeźdźców ma powstać niepodległa, wolna Ukraina, a dlatego, aby ukraiński naród był rzeczywiście wolny w swoim państwie. Tylko ludowładztwo, demokratyczny ustrój może dać naszemu narodowi wolność narodową i polityczną oraz zagwarantować mu pomyślny gospodarczy rozwój i dobrobyt na jego ziemi. Pod tym sztandarem wolności i demokracji Ukraińskie socjal-demokratyczne partje zaczęły tworzyć ukraińską niepodległą republikę za czasów pierwszego ukraińskiego rewolucyjnego parlamentu, Ukraińskiej Centralnej Rady, — pod tym sztandarem wolności ukraiński naród wywalczył chociaż i nienadługi czas swoją swobodę.

Wierni temu sztandarowi politycznej i narodowej wolności niewzruszenie oddani socjalistycznej idei socjalnej sprawiedliwości i prawa pracy wolnej od wyzysku, ukraińscy socjaliści nawołują ukraińskich obywateli tak na Ukrainie jak i na emigracji do or-

ganiaowania się i aktywnej skonsolidowanej pracy oraz dążenia do wolnej narodowej niepodległej Ukrainy.

Tylko przez pracę i organizację swoich sił ukraiński naród będzie mógł dać należyłą odpowiedź gnębielom. Tylko świadomością oraz organizacyjnością będzie mógł ukraiński naród zabezpieczyć swoje prawo, by być wolnym i szczęśliwym na swojej ziemi.

Stanny wszyscy do walki o wolność ukraińskiego pracującego narodu!”.

Odczwę tę podpisali za „Ukraińską Socjalistyczną Radykalną Partję” Iwan Makuch i Matwij Stachiw, za Ukraińską Socjal-Demokratyczną Partję — Lew Hankiewicz i Iwan Kwaśnycia, za Ukraińską Partję Socjalistów Rewolucjonistów—N. Hryhorjiw i M. Skjdan, za Ukr. Socjal-Demokratyczną Robotniczą Partję — I. Mazepa i P. Fedenko.

*

*

*

Stosunek Ukraińców do nowej konstytucji i polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. Mimo negatywnego ustosunkowania się klubów ukraińskich, a więc UNDO i USRP do nowej konstytucji, prasa ukraińska naogół obiektywnie oceniła ustawę styczniową i jej sposób przeprowadzenia. Czynniki polityczne ukraińskie z zasad starego ustroju politycznego żądają jedynie swobody wypowiedzania się z trybuny parlamentarnej, jaką im dała stara konstytucja.

Najbardziej charakterystyczny pod tym względem był artykuł „Diła” z dn. 29 stycznia r. b. № 24, w którym, podkreślając wielkie historyczne znaczenie nowej konstytucji oraz zaznaczając, że przeprowadzenie zmiany konstytucji odbyło się w najbardziej formalny sposób „Diła” w dalszym ciągu pisze:

„Nie my byliśmy obrońcami poprzedniej, niby to „najliberalniejszej” polskiej konstytucji. Przeciwnie, biliśmy w nią

zawsze, jawnie i głośno, wskazując na jej zasadnicze wrogie w stosunku do Ukraińców ostrze, jakim była jej zasadnicza koncepcja: narodowo-jednolitego, scentralizowanego i zunifikowanego państwa. „My, naród polski”, — temi pierwszymi słowami charakteryzowała się kwietniowa polska konstytucja, twór prof. Dubanowicza: Tylko naród polski jest w państwie uprzywilejowaną częścią jego ludności, a wszystkie inne grupy narodowe zostają zepchnięte do rzędu „mniejszości” bez zapewnienia im praw, należących się narodowościowym kolektywom. A skoro przypominamy, jak w praktyce wyglądało zastosowanie starych konstytucyjnych punktów o równouprawnieniu obywateli bez różnicy narodowości i wyznania, to nie mamy żadnej przyczyny uchylać się od udziału w chórze pogrzebowym nad jej pamięcią”.

„Przy całym naszym demokratycznym światopoglądzie nie zamykamy oczu na prądy, które przewalają się w świecie, które bezsprzecznie mają swoje głębokie źródła i na które powoływał się p. Car. Ale p. Car mówił o kryzysie demokracji, o anarchizmie liberalizmu, o zmianie warunków dla współpracy wykonawczego, ustawodawczego i reprezentacyjnego czynnika władzy, o potrzebie lepszego funkcjonowania aparatu państwowego. Brał pod uwagę różne momenty, nie wziął tylko jednego: narodowościowego układu ludności polskiej. I u podstawy nowej konstytucji legła w jeszcze większej mierze, niż dawniej zasada narodowej jednolitości państwa polskiego”.

Również „Nowyj Czas” z okazji uchwalenia konstytucji zamieścił artykuł, który znacznie odbiega od tonu nadawanego temu czasopismu przez Dm. Palijewa. — „Meta”, „Chliborobskij Szlach”, „Nowa Zoria”, wszystkie te pisma podkreśliły zgodnie historyczne znaczenie nowej konstytucji oraz wielką doniosłość jej dla przyszłego rozwoju Państwa Polskiego.

Zawarcie paktu o nieagresję pomiędzy Polską a Niemcami wywołało w społeczeństwie ukraińskim bardzo wielkie wrażenie i spowodowało szereg komentarzy. — „Diła” z dn. 31.I r. b. № 26 omawiając znaczenie paktu, podkreśliło, iż zdarzenie to „uważamy za jedno z najważniejszych wydarzeń doby powojennej, wydarzenie tego rodzaju,

które daleko wykracza poza granice wzajemnych stosunków dwóch sąsiednich państw, a może wpłynąć na rozwój wypadków w najszerszej skali międzynarodowej... Wszystkie znamiona wskazują na to, że podpisany trzy dni temu w Berlinie pakt między Polską a Niemcami, nie jest manewrem taktycznym, nie bluffem, lecz jest jednym ze zdarzeń, które realizują pełną przebudowę dzisiejszej struktury politycznej w Europie". Jakie znaczenie będzie miał pakt z punktu widzenia polityki ukraińskiej, szkodliwe, czy korzystne, „Dziło” nie wypowiedziało się. „Meta” № 5 z 4.II. 34 r. natomiast, omawiając pakt nieagresji, stwierdziła, iż stabilizacja na Wschodzie Europy, jaką przynosi pakt nieagresji, dokona się kosztem ukraińskich dążeń politycznych. Zdaniem zaś „Chliborobskiego Szlachy” № 5 z 4.II. 34, pakt nieagresji będzie miał doniosłe pośrednie znaczenie dla sprawy ukraińskiej, gdyż Polska zabezpieczona na dłuższy czas z Zachodu, napewno zajmie się rozwiązaniem kwestji ukraińskiej w granicach swego państwa.

*

*

*

Zaostrzenie się stosunków w ukraińsko-żydowskich w Małopolsce Wschodniej. W prasie ukraińskiej bez różnicy kierunków politycznych, szczególnie jednak w „Dziło”, ukazały się w ostatnich czasach artykuły omawiające stosunki ukraińsko-żydowskie w Małopolsce Wschodniej. Artykuły te spowodowane zostały ogłoszeniem w organie żydostwa angielskiego „Jewish Chronicle” w Londynie, szeregu artykułów o położeniu Żydów w Małopolsce Wschodniej, w których podkreślono i poparto faktami, iż Ukraińcy prowadzą bojkot, i uprawiają terror w stosunku do Żydów. Artykuły spotkały się ze strony ukraińskiej z kategoryczną odprawą, zarzucono im świadomą tendencyjność, przy-

czem podkreślono, że ani jedna ukraińska partja polityczna nie uczyniła z antysemityzmu swego programu. Wskazano natomiast, że istota ukraińsko-żydowskich stosunków leży w czysto-gospodarczej dziedzinie i że wyłącznie gospodarcza rywalizacja stała się powodem zaostrzenia tych stosunków. Strona żydowska bowiem interpretuje jako wyraz politycznego antysemityzmu postępy gospodarczej działalności ukraińskiej, zwłaszcza w dziedzinie kooperacji. Ukraińska prasa przyznaje, że pęd do gospodarczej samoorganizacji, popularyzacja hasła „swój do swego” oraz nadanie gospodarczej działalności narodowo-społecznego charakteru odbijają się ujemnie na żydowskim stanie posiadania w Małopolsce Wschodniej. Na dowód jednak, iż skargi żydowskie w tej sprawie są conajmniej przesadzone, „Dziło” z dnia 4.II. 34 № 30 przytacza, iż w r. 1931 na 1656 zorganizowanych w RSUK'u ukraińskich kooperatywach 1 stopnia dla zbytu i zakupu było 8692 prywatnych wiejskich sklepów, w tej liczbie 6828 żydowskich. Polemizując dalej z głosami prasy żydowskiej na temat antysemityzmu ukraińskiego, prasa ukraińska oskarżyła stronę żydowską o celowe oczernianie Ukraińców, przestrzegając ją przed skutkami takiej akcji, która może w konsekwencji przynieść wzrost nastrojów antyżydowskich w społeczeństwie ukraińskim. Należy podkreślić, iż strona ukraińska kategorycznie odseparowuje się od jakichkolwiek nieodpowiedzialnych pojedynczych wybryków antyżydowskich młodzieży ukraińskiej, za które odpowiedzialności ponosić nie chce i nie może a które są zwalczane przez odpowiedzialne ukraińskie społeczne czynniki. W związku z podaniem w wyżej wymienionem piśmie angielskiem faktów rzekomego terroryzowania Żydów przez Ukraińców, główny Sekretarjat CK UNDO polecił miejscowym organizacjom zbadać prawdziwość tych zarzutów. Polemika na temat antysemityzmu ukraińskiego nie została zakończona.

SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE I SPOŁECZNE.

Działalność Ridnej Szkoły. W dwu pierwszych miesiącach b. r. Ridna Szkoła rozwinęła intensywną akcję z jednej strony w kierunku rozbudowy swej sieci organizacyjnej, z drugiej zaś w dziedzinie wychowawczej. — W dziedzinie organizacyjnej Ridna Szkoła może pochłubić się nienotowanym dotychczas rozwojem, gdy bowiem z końcem 1933 r. liczyła 55.959 członków zgrupowanych w 1434 kółkach, to na dzień 15 lutego Ridna Szkoła miała już 59.502 członków i 1553 kółek, czyli w tak krótkim przeciągu czasu założonych zostało 119 kół i pozyskano 3542 członków. Świadczy to o wielkiej popularności Ridnej Szkoły wśród ukraińskiego społeczeństwa. Zauważyć jedynie należy, iż równoległe z tem nie postępuje rozwój materjalny Towarzystwa, który nadal przedstawia się katastrofalnie.

Również celem osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów w dziedzinie wychowawczej oraz należytego prowadzenia akcji w tym kierunku, Główny Zarząd Ridnej Szkoły powołał do życia następujące komisje: 1. prawno-statutową, 2. prawno-programową, z sekcjami: a) ludową, b) średniego szkolnictwa, c) wydawniczą, 3. przedszkolnego wychowania, 4. pozaszkolnego wychowania, 5. szkół fachowych, 6. zawodowej poradni i 7. pożyczkowej. Omawiając działalność Ridnej Szkoły, dodać należy, iż akcja rozwinięta w kierunku subskrybowania pożyczki emitowanej na 250 tys. zł. daje pomyślne rezultaty, czego dowodem są sprawozdania zamieszczone w ukraińskiej prasie z jej przebiegu.

Przygotowania do Ukraińskiego Kobiecego Kongresu. W ostatnich czasach Sojuz Ukrainok rozwinał intensywną akcję w kierunku przygotowania do zwołania ukraińskiego kobiecego kongresu. W tym celu Główny Zarząd Sojuza Ukrainok powołał do życia odrębny

Wykonawczy Kongresowy Komitet, którego zadaniem jest przygotować Kongres. Oprócz tego powołano do życia szereg komisji kongresowych, a mianowicie: 1. programową, która opracowuje program Kongresu, 2. finansową, która zajmuje się zbieraniem funduszków na Kongres, 3. wydawniczą, 4. prasową, 5. propagandową, której zadaniem jest informowanie prasy tak krajowej, jak i zagranicznej o Kongresie, 6. artystyczną, która dzieli się na podkomisje: a) muzyczną, b) sztuki plastycznej, c) sztuki ludowej, 7. wystawy książki, 8. mandatową i 9. techniczno-gospodarczą. Na czele Wykonawczego Kongresowego Komitetu stanęła E. Makaruszko-wa oraz M. Bilakowa jako jej zastępczyni. Organizacja Ukr. Kobiecego Kongresu spoczywa wszakże w rękach pos. Mileny Rudnickiej, prezeski Sojuza Ukrainok. Kongres odbędzie się w Stanisławowie w dniu 23—27 czerwca 1934 r. i ma mieć charakter Kongresu całego ukraińskiego zorganizowanego ruchu kobiecego nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami z wyjątkiem Sowie-tów.

Rozwój Towarzystwa Welykyj Luh. Z okazji rocznicy T-wa Welykyj Luh we Lwowie, która minęła w dniu 13 stycznia 1934 r. „Dilo” z dnia 21.I. 34 r. Nr 16 zamieściło artykuł omawiający działalność i rozwój tej organizacji. Mimo agitacji pewnych kół społeczeństwa ukraińskiego przeciwko Łuhom (kampanja „Nowego Czasu” i nacjonalistów) obecnie Welykyj Luh liczy 250 organizacyj lokalnych, założonych na podstawie nowego statutu (wśród nich kilka powiatowych Łuhów), o 4000 członków. Poza tem istnieje 350 Łuhów zorganizowanych na zasadzie starych statutów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Konferencja Ukrainbanków. W dniu 4 stycznia 1934 r. odbyła się we Lwowie konferencja Ukrainbanków przy udziale 40 delegatów. Na konferencji,

której przewodniczył prezes nadzorczej rady *Centrobanku* dr. M. Wołoszyn, wygłoszono referaty o położeniu rolnictwa i o ustawach, które w związku z tem zostały wydane, szczególnie zaś o Banku Akceptacyjnym oraz o polityce walutowej ukraińskich instytucyj finansowych i gospodarczych. W związku z tem powzięto następujące rezolucje:

I. Ukraińska Kredytowa Kooperacja zebrana na konferencji *Ukrainbanków* we Lwowie dn. 4 stycznia 1934 r. z inicjatywy swojej centrali *Centrobanku* we Lwowie stwierdza, iż wszystkie ustawy odnoszące się do oddłużenia włościan, jak również o ulgach dla kredytowych instytucyj, które przynajmniej ulgi dłużnikom-rolnikom, znalazły w niej pełne zrozumienie.

II. Ukraińska Kredytowa Kooperacja stwierdza, iż wszystkie jej kredyty z państwowych banków wynoszą tylko 720 tys. zł., dlatego prawie wszystkie pożyczki rolnikom udzieliła ona z własnych kapitałów oraz oszczędnościowych wkładów.

III. Ze względu na to Ukr. Kred. Kooperacja tylko w bardzo małym rozmiarze może wykorzystać akceptacyjne kredyty, przewidziane ustawą, na których głównie opiera się cała konwersyjna akcja przez Akceptacyjny Bank.

IV. Mając powyższe na uwadze konferencja *Ukrainbanków* uważa za konieczny warunek przeprowadzenia wszystkich zgłoszonych konwersyjnych wniosków, ażeby podwyższono kredyty dla ukraińskiej kredytowej kooperacji w państwowych bankach, jak również przyznano jej na podstawie konwersyjnych umów z dłużnikami i rolnikami wyższe kredyty na spłatę oszczędnościowych wkładów.

V. Zebrana na konferencji Ukr. Kred. Koop. stwierdza, iż należyce zorganizowana współpraca dłużników i właścicieli księżeczek oszczędnościowych w kredytowych kooperatywach przy pełnym zabezpieczeniu moralności dłużnika w spłacie jego zobowiązań, jest podstawowym nakazem chwili oraz, iż tylko przy takich warunkach można rzeczowo przeprowadzić przez ówczesny kryzys ukraińskie włościanstwo i jego kredytową kooperację.

VI. Zebrana konferencja poleca wszystkim organizacjom zwołać natychmiast zebrania obywateli oraz wyjaśniać im sprawę umów konwersyjnych; uświadamiać dłużni-

ków o prawnym stanie ich dłużnych zobowiązań i wzywa do moralności w regularnym spłacaniu należnych długów.

VII. Zebrana konferencja, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia podane przez p. referenta w sprawie konwersyjnych umów, postanawia, iż wszelkie dalsze wyjaśnienia w tej sprawie na zapytania interesowanych ma udzielać *Centrobank* na podstawie swoich bezpośrednich informacyj.

Jubileusz RSUK'u. W m. styczniu r. b. ukraińska spółdzielczość obchodziła 30-lecie swego istnienia. W związku z tem dnia 16.I. 34 odbyła się we Lwowie jubileuszowa świąteczna akademja, w której wzięli udział przedstawiciele ukr. duchowieństwa, świata politycznego, gospodarczego, kulturalnego i t. d. Nie od rzeczy będzie przy tej okazji podać kilka cyfr, które świadczą o imponującym rozwoju RSUK'u. W obecnej chwili RSUK liczy 3194 kooperatyw. Na podstawie danych z 1932 r. do związku należało 3134 kooperatyw, w czem 4 centrale fachowe, a mianowicie: *Centrobank*, *Centrosojuz*, *Narodnia Torhowla* i *Masłosojuz*, 34 związków powiatowych, 405 spółdzielni kredytowych, 122 miejskich spożywczych, 1 budowlana, 2395 kooperatyw kupna i sprzedaży i t. d. Kooperatywy te liczyły 404.311 członków i zatrudniały 11.695 osób płatnego personelu, pobierającego 4.101.711 zł. uposażenia, ogólny bilans wynosił zaś 44.838.000 zł.

Narada Okr. Sojuz Kooperatyw w *Centrosojuzie*. W dniu 10.II. 34 odbyły się we Lwowie narady Okr. Sojuzów Kooperatyw w *Centrosojuzie*, związane z organizacyjną pracą Okr. Kooperacji oraz ze zbytem włościańskich produktów. W naradach wzięli udział przedstawiciele 18 okr. sojuzów kooperatyw, delegaci *Silskiego Hospodara* oraz czasopisma „*Hospodarsko-Kooperatywny Czasopys*”. W związku z powyższymi naradami przyjęto szereg rezolucyj w sprawach: 1. znaczenia zbytu włościańsko-gospodarczych produktów oraz przeprowadzenia tego zbytu przez kooperację i *Silskiego Hospodara*, 2. konieczności członkostwa kooperatywy w *Silskim*

w Senacie za budżetem. Wreszcie prosił sen. Utta, aby tego rodzaju wypadki nie powtarzały się tembardziej, że wywołują złe wrażenie.

Żydzi

ZYDZI W SEJMIE.

Najważniejszymi zagadnieniami, które wywołały żywe zainteresowanie społeczeństwa żydowskiego podczas kadencji sejmowej były: zaktualizowana przez Stronictwo Narodowe kwestja żydowska, uchwalenie Konstytucji oraz nowelizacja ustawy przemysłowej.

Przemówienie posła Bieleckiego z Klubu Narodowego podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kwestji żydowskiej stanowiło kontynuację propagandy, rozpoczętej na początku obecnej kadencji sejmowej w listopadzie ub. r. pod hasłem „niema miejsca dla Żydów w Polsce”. Pos. Bielecki twierdził, że zajścia antyżydowskie są spontanicznymi odruchami ludności. Trzeba usunąć nadmiar Żydów. Część Żydów musi Polskę opuścić, a reszta musi być ujęta w karby. Znamiennej odpowiedzi na teorię posła Bieleckiego udzielił w dniu 10.II. 34 Minister Spraw Wewnętrznych: „Muszę oświadczyć dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, że nie będą tolerowane żadne fizyczne przejawy w walce rasowej i narodowościowej. Ten typ walki jest z gruntu obcy duchowi dziejów naszego narodu. Czyż nie stać nas na odnalezienie własnej indywidualności inaczej, niż przez zamknięcie się w okopach doktryny rasizmu? Naszą siłą mocarstwową w przeszłości była zdolność współzycia i wciągania w krąg idei państwowej innych szczepów rasowych i narodowości. Byłoby zgubne, gdybyśmy adoptować dziś chcieli koncepcję rasizmu, która jest gdzieindziej wykładnikiem politycznej koncepcji ekspansji, podczas gdy u nas musiałaby prowadzić do odwrotnych wyników. Zarówno duch naszych dziejów,

jak rozum polityczny, sprzeciwiają się przeczepieniu na grunt polski tych doktryn, i mniemam, że wolno domagać się zrozumienia tej prawdy od stronnictw politycznych, jeżeli chcą być w zgodzie z polską racją stanu”.

Przemówienie Ministra Pierackiego uważane było za autorytatywne stanowisko Rządu w kwestji żydowskiej i wywarło na społeczeństwie żydowskim silne wrażenie, wnosząc jednocześnie uspokojenie umysłów wzburzonych z powodu wzmożonej propagandy antyżydowskiej zarówno z trybuny sejmowej, jak i na łamach prasy, prowadzonej przez Str. Nar. W świetle tego oświadczenia Ministra stało się zupełnie niezrozumiałe dla żydowskiej opinii publicznej wystąpienie generalnego referenta budżetowego, posła Miedzińskiego, który ex re polemiki z prawicą sejmową w kwestji żydowskiej, wypowiedział się w sprawie żydowskiej w sposób, przyjęty przez opinię, jak i przez prasę żydowską za wystąpienie antyżydowskie. Twierdzenie posła Miedzińskiego, że „jest mi niezmiernie przykro, że w Polsce mieszka przeszło 3 milj. żydów” i że „miasta są zajęte przez wielką masę żydów i każdy z nas wolałby, żeby tego wszystkiego nie było” i że Żydzi muszą być tolerowani, bo „nie wyrzucicie ich, bo nikt ich nie przyjmie” i t. p., uznane zostało za walną koncesję na rzecz poglądów Str. Nar. w kwestji żydowskiej. Prasa interpretowała wystąpienie pos. Miedzińskiego jako wyraz gotowości zastanowienia się nad racjonalnymi środkami usunięcia Żydów jako zbędnych i obcych. Podkreśliła ona fakt, że poraz pierwszy w Sejmie endencja okłaskiwała generalnego mówcę bloku rządowego, nazywając ten aplaus „historycznym brawem”. Starła się ona odeprzeć wszystkie zarzuty posła Miedzińskiego i tłumaczyć, że „odpływ sił, zbywających na wsi, został zablokowany przez wielką masę Żydów w miasteczkach”, stem, że Żydzi miasta te zbudowali i handel tam rozwinęli, a przemysł zorganizowali. Przyczem w fabrykach stworzonych przez Żydów liczba robotników ży-

dotychczas nie sięga nawet jednego procentu. („Das Judische Togblatt" z 16.II. 34).

Str. Nar. starało się przy okazji różnych przemówień zahaczyć o kwestję żydowską. W Senacie rozpoczął t. zw. „dzień żydowski" sen. Głębiński, którego przemówienie nacechowane było antysemityzmem. Ograniczenia praw Żydów domagał się sen. Kozicki. „Jeżeli chcemy, żeby Państwo polskie było w przyszłości wyrazem narodu polskiego, to konieczne trzeba ograniczyć prawa Żydów i usunąć z ziem polskich jaknajwiększą ich ilość". Sprawę żydowską poruszył również referent budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sen. Sobolewski, w duchu pozytywnego ustosunkowania się do kwestji żydowskiej oraz sen. Woźnicki ze Str. Lud. Koncepcje polityczne sen. Kozickiego w kwestji żydowskiej skrytykował silnie Vice min. Korsak oraz sen. Sobolewski, który w końcowym swem przemówieniu oświadczył: „Nigdy nie pójdziemy na program, jaki p. sen Kozicki rozwinął w sprawie żydowskiej".

Zarówno Żydowska Reprez. Parlam., jak i społeczeństwo żydowskie znajdowały się pod wrażeniem debat o kwestji żydowskiej w Sejmie i Senacie. Gdy jednak przemówienia reprezentantów Str. Nar. przyjmowane były przez żydowską opinię publiczną jako przejaw wzmożonej akcji antyżydowskiej pod wpływem teorii rasizmu, to przemówienie pos. Miedzińskiego komentowane było bardzo obszernie ze zdziwieniem jako niezrozumiałe ustępstwo ze strony mówcy na rzecz poglądów endecji. Ostatecznie ustaliła się opinia, że jedynym autorytatywnym stanowiskiem w kwestji żydowskiej jest oświadczenie Min. Pierackiego, które uważano za wyraz poglądów zarówno czynników rządowych jak i Bezp. Bloku Wsp. z Rządem.

Niezmiernie silne wrażenie wywarło wśród społeczeństwa żydowskiego uchwalenie w d. n. 26 stycznia 1934 r. nowej Konstytucji. Tezy konstytucyjne były przedmiotem szczegółowych rozważań polityków żydowskich na łamach pra-

sy, poczynając od sierpnia ub. r. Gdy projekt ten konstytucyjnych wpłynął do Sejmu, politycy żydowscy wszystkich ugrupowań politycznych poddali ponownie analizie krytycznej te tezy, wypowiadając się zasadniczo przeciw koncepcji elity.

Wyrazicielem opinji sfer narodowo-sjonyistycznych był prezes Koła Żydowskiego, dr. O. Thon, który w art. p. t. „Walka dookoła Konstytucji" („Hajnt" z dn. 19 stycznia 1934 r.) stwierdził, że konstytucja marcowa jest dobra i nie powinna ulec reformie, że niema w społeczeństwie psychologicznego podłoża dla zrozumienia oryginalnego systemu elitarnego i że z punktu widzenia interesów ludności żydowskiej należy się ustosunkować do projektu opozycyjnie.

Bardzo silnie zwalczała projekt ten konstytucyjnych żydowska prasa socjalistyczna.

Lecz z chwilą uchwalenia przez Sejm ten, jako artykułów nowej Konstytucji, nastawienie zarówno żydowskiej opinji publicznej, jak i prasy radykalnie się zmieniło. Społeczeństwo żydowskie zrozumiało, że nowa konstytucja zawiera postanowienia o równouprawnieniu wszystkich obywateli, sprezyowane jasną z siłą w artykułach 7 i 9 (ani pochodzenie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień do wpływania na sprawy publiczne; państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego) i, że artykuły konstytucji marcowej, gwarantujące prawo zachowania narodowości i pielęgnowania mowy i właściwości narodowych i religijnych (art. 99, 109—118 i 120), zachowują swoją moc. Nadewszystko zaś przejęło się ono przeświadczeniem, że nowa koncepcja konstytucyjna określona zdaniem art. 7, że „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia", jest koniecznością historyczną w dobie zmagania narodów o budowę silnego ustroju państwowego. Zrozumiało wreszcie, że koncepcja elity jest logiczną konsekwencją systemu jednolitych, trwałych i silnych

rządów państwem, jaki obecny obóz rządzący zaprowadzić postanowił.

Dokonał się tedy dość raptowny zwrot w sposobie pojmowania nowych prawd, głoszonych przez Konstytucję styczeniową. Prasa żydowska wypowiedziała się za Konstytucją z punktu widzenia ogólnego jak i interesów ludności żydowskiej. „Walczy się w świecie nie o zasady — pisał „Hajnt” z dn. 28.I. 34 po uchwaleniu konstytucji — lecz o konkretne wartości”. Ludność żydowska nie powinna ustosunkować się nieprzychylnie do nowej Konstytucji ze względu na sankcjonowany przez nią system elitarny, albowiem przy t. zw. systemie demokratycznym — jej wpływ na losy państwa nie byłby większy. Natomiast daje ona Żydom („Moment” z dn. 28.I. 34.) silniejsze zaakcentowanie równouprawnienia. „Moment” kończy swe wywody następującem oświadczeniem: „Można w nowych paragrafach wyczytać znacznie więcej rzeczy pozytywnych dla Żydów”.

Natomiast żydowska prasa socjalistyczna wypowiedziała się ostro i zdecydowanie przeciw nowemu projektowi konstytucyjnemu, atakując pogląd, że jest on wytworem polskiego ducha narodowego. „Folkscajtung” z dn. 19.I. 34 powtórzył za warszawskim korespondentem „Voelkischer Beobachter”, że „myśl polska została zapłodniona przez myśl narodowo-socjalistyczną”. Po uchwaleniu zaś Konstytucji prasa ta („Folkscajtung”, „Dos Wort” i in.) twierdziła, że nowa Konstytucja znosi faktycznie system demokratyczny w Polsce, że jest ona reakcyjna i odsuwa masy od wpływu na rządy, oddając władzę w ręce biurokracji, że wreszcie znaczna większość ludności polskiej odnosi się do tego, co zaśłało z uczuciem całkowitej obojętności wskutek ogólnej apatii i zmęczenia walką o byt.

Wielkie poruszenie żydowskiej opinii publicznej wywołał wniesiony do łaski marszałkowskiej projekt noweli z ustawy przemysłowej z r. 1927. Nowela ta przewiduje wprowadzenie przymusowych zawodowych organizacji w dziedzinie przemysłu i handlu oraz koncesjono-

wania poszczególnych działów gospodarczych i ewentualnego zastosowania egzaminów kwalifikacyjnych dla handlujących.

Koło żydowskie w Sejmie ustosunkowało się do tego projektu w sposób zdecydowanie negatywny. Dnia 28.II. 34 r. zwołało ono konferencję prasową celem wyjaśnienia przedstawicielom prasy żydowskiej ujemnych skutków tej noweli dla żydowskich sfer gospodarczych. Wyrażało ono obawę, że nowela zawiera szereg punktów ograniczających wolność zarobkowania i że postanowienie, uprawniające Ministra Przem. i Handlu do wprowadzenia kwalifikacji zawodowych dla kupców i przemysłowców mogą być jednostronnie stosowane do Żydów. Na skutek wywodów przedstawicieli Koła na tej konferencji, prasa żydowska w licznych artykułach podkreśliła „niebezpieczeństwo dla handlu żydowskiego”, jakie sprowadza ta ustawa nazwana w „Hajncie” z dn. 2.III. 34 przez pos. Rotenstreicha „ustawą likwidacyjną”. „Folkscajtung” pouczał swych czytelników, „że lepszego środka oczyszczenia od Żydów życia gospodarczego w Polsce, niż nowela do ustawy przemysłowej nie wymyśliliby z pewnością endecy. Nowela ta wywołała zamieszanie w żydowskim obozie mieszczańskim”.

Drugi generalny atak przeciw wspomnianej noweli przypuściła prasa żydowska po uchwaleniu jej przez Komisję Sejmową. Nowela ta, pisał „Hajnt” z dn. 4.III. 34 zwrócona jest ostrzem wyłącznie przeciwko Żydom. „Moment” pisał przy tej sposobności, że wszelka zmiana w organizacji życia gospodarczego odbywa się u nas przedewszystkiem kosztem ludności żydowskiej. Zmiana ta, wprowadzająca w życie gospodarcze ustrój korporacyjny, unicestwi przedsiębiorczość i energię jednostek, skrępowanych w swej działalności gospodarczej przez więzy korporacyjne. Nawet organ ortodoksji — „Dos Jidisze Togblat” z dn. 5.III. 34 — pisał, że przyjęta przez Komisję zasada ustanowienia praw nabytych, łagodzi wprawdzie bezpośrednio niebezpieczeństwo, jakie zagrażało

egzystencji kupców żydowskich, ale nie zmniejsza niebezpieczeństw, grożących na przyszłość pozycjom gospodarczym ludności żydowskiej.

Pod wpływem akcji prasowej, zainspirowanej przez Koło Żydowskie, został zwołany w dn. 4.III. 34 nadzwyczajny zjazd prezesów dyrektorów i radców prawnych większych żydowskich organizacji kupieckich w Polsce celem omówienia sytuacji, wytworzonej w związku z nowelizacją ustawy przemysłowej. Wyłoniona na zjeździe delegacja przedłożyła Ministrowi Przem. i Handlu szereg rezolucyj, w których wskazywała na to, że koncesjonowanie handlu wywoła zanik przedsiębiorczości prywatnej i ucieczkę od obrotów handlowych kapitałów krajowych i zagranicznych. Wytworzą się natomiast korzystne warunki dla przedsiębiorstw monopolistycznych, całkowicie uzależnionych od zagranicznego kapitału spekulacyjnego. Brak przepisów, gwarantujących poszanowanie praw nabytych przy rozszerzaniu systemu koncesyjnego na nowe branże, poderwie zaufanie i kredyt handlowy; powstanie handel niekoncesjonowany, który unikać będzie kontroli i tem samem wszelkich podatków państwowych i komunalnych. Wprowadzenie cenzusu dla kupców zmieni całą strukturę handlu. Ograniczenie handlu ułatwi drogę kartelizacji i godzić będzie w interesy najszerszych warstw konsumentów. Wprowadzenie państwowej kontroli przymusowej nad kalkulacją i cenami wywoła chaos gospodarczy i pogorszenie stosunków. Nowe warunki grożą wyparciem Żydów z handlu, będącego dla nich jednym z nielicznych dostępnych źródeł zarobkowania. Z tego względu delegacja prosi Ministra, aby przedsięwziął kroki celem dostosowania projektu ustawy do wymogów życia i przesłania ponownie projektu do organów samorządu gospodarczego i do Komisji Handlowej do zaopiniowania.

W następstwie tych narad prowadzonych w żydowskich organizacjach kupieckich zwróciła się ponadto delegacja posłów ortodok-

syjnych wraz z członkami prezydium Centrali Zw. Kupców do b. premiera Prystora, do prezesa Sławka i posła Sowińskiego, referenta projektu ustawy, i przedstawiła za niepokojenie żydowskich sfer kupieckich z powodu uchwalenia tego projektu przez Komisję Sejmową.

Kiedy przyszła pod obrady Sejmu, zabrali głos przeciw projektowi ustawy posłowie Rotenstreich i Somerstein z Koła Żydowskiego i podkreślali z naciskiem, że system koncesjonowania handlu wyjdzie na szkodę ludności żydowskiej. Pewne uspokojenie umysłów nastąpiło, gdy referent ustawy tej w Senacie oświadczył, że wprowadzenie koncesji nie jest skierowane przeciwko jakiegokolwiek narodowości, że egzaminy kwalifikacyjne wymagać będą uchwalenia specjalnej ustawy przez Sejm, i że narazie Min. Przem. i Han. nie zamierza wprowadzić większych zmian.

Charakterystyczne było stanowisko Centr. Zw. Rzem. Żyd., który na nadzwyczajnym plenarnym posiedzeniu Związku wraz z prezydium C. K. w Warszawie wypowiedział się za nowelą, twierdząc, że wprowadzenie organizacji przymusowych umożliwi należyte zorganizowanie rzemiosła i poprawę jego sytuacji gospodarczej.

Fakt uchwalenia noweli do ustawy wykorzystywały stronnictwa polityczne Agudy i Organizacji Sjonistycznej, które już to na posiedzeniach partyjnych już to na wiecach (dn. 20.III.34 zwołany w W-wie wiec przez C. K. Org. Sjon. w Polsce) atakowały ustawę jako groźną dla ludności żydowskiej. Zabral również głos w tej sprawie poseł Grünbaum. W jednym z cykli art. p. t. „Z oddali” („Hajnt” z dn. 23.III. 34.) pisał on: „Uchwalona w tej sprawie ustawa została odroczone na lat kilka. Bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło, ale jest rzeczą jasną, że nad głowami Żydów znów trzaska bicz. Jeśli masy żydowskie będą niesworne, spadnie on natychmiast na ich głowy, to znaczy postawiona będzie sprawa wprowadzenia koncesyj i organizacji przymusowych w handlu. Z dru-

We wszystkich wystąpieniach na terenie Sjonu, posłowie żydowscy obok przeprowadzenia analizy krytycznej nad referatami poszczególnych budżetów, naświetlali poruszone zagadnienia z punktu widzenia potrzeb ludności żydowskiej oraz ustosunkowania się czynników rządowych do kwestji żydowskiej na odnośnych odcinkach życia państwowego.

Aleksander Hafftk.

AKCJA PRZYGOTOWAWCZA SPOŁECZYSTWA ŻYDOWSKIEGO DO WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W WOJ. CENTRALNYCH I WSCHODNICH.

W związku z mającemi się odbyć w r. b. wyborami do Rad Miejskich na terenie województw centralnych i wschodnich, wszystkie żydowskie ugrupowania polityczne oraz organizacje gospodarcze rozpoczęły wstępną akcję przygotowawczą, celem ustalenia linii wytycznej przy przyszłych wyborach.

Akcja ta polegała na naradach poszczególnych organizacji politycznych i gospodarczych w ciągu stycznia — marca r. b., na których ustalona została zasada tworzenia ogólnego bloku żydowskiego. Realizowanie zaś tej zasady pomyślane zostało w ten sposób, że przedewszystkiem przeprowadzona będzie wewnętrzna konsolidacja grup organizacji politycznych i gospodarczych, a w następnym etapie prowadzone będą pertraktacje między przedstawicielami skonsolidowanych grup o utworzenie ogólno-żydowskiego bloku wyborczego.

Akcję konsolidacyjną dla celów wyborczych zapoczątkowały stronnictwa polityczne. *Agudas Israel*, na VI ogólno-krajowym zjeździe, odbytym dnia 7—9.I. 34 uchwaliła rezolucję: „Linja polityczna ortodoksji przy najbliższych wyborach do Rad Miejskich iść winna w kierunku tworzenia bloków żydowskich, które w swej działalności w samorządach współpracować winny z obozem rządowym”.

Dla przeprowadzenia konsolidacji grup sjonistycznych na terenie województw cen-

tralnych i wschodnich odbyła się w Warszawie dnia 24.I. 34 konferencja delegatów wszystkich centralnych komitetów organizacji sjonistycznej, na której powzięta została uchwała (rozesłana następnie do oddziałów prowincjonalnych w formie okólnika), w której poleca się podległym organizacjom tworzenie ogólno-żydowskich bloków wyborczych pod warunkiem: 1) nielączenia się z listami nieżydowskimi, 2) wystawienia list we wszystkich okręgach, zamieszkałych przez ludność żydowską. Instrukcja ta, wydana na podstawie uchwały Rady Partyjnej Org. Sjon. z 28.XII. 33 r. miała na celu uzależnienie akcji wyborczej na prowincji od wskazówek władz centralnych partji. Dla opracowania szczegółowego planu akcji wyborczej zarówno dla Warszawy jak i prowincji, Prezydium C. K. Org. Sjon. w Warszawie powołało do życia ścisły komitet polityczny do prowadzenia pertraktacji z innymi grupami politycznymi w tej sprawie.

Równoległe z akcją wyborczą C. K. Org. Sjon. wystąpił z inicjatywą utworzenia ogólno-żydowskiego bloku wyborczego. Pod egidą związku Sjonistów Rewizjonistów odbyła się dn. 22.II. 34 narada przedstawicieli wszystkich żydowskich mieszczańskich grup politycznych i gospodarczych, prócz t. zw. *Al Hamiszmar* i folkistów, na której powzięta została odpowiednia uchwała. Dnia zaś 24.II. 34 podobną naradę zwołało stronnictwo *Mizrachi*. Na naradzie tej poddana została gruntownej analizie sytuacja polityczna społeczeństwa żydowskiego w chwili obecnej. Przedstawiciele stronnictw wysunęli tezę o konieczności utworzenia ogólnego bloku żydowskiego i wskazali, że indyferentyzm mas dla aktów politycznych i ogólna depresja gospodarcza wśród społeczeństwa żydowskiego jest bezpośrednią przyczyną braku zainteresowania dla życia politycznego. Jedynie ogólno-żydowski blok wyborczy obudzi wśród mas żywsze zainteresowanie dla spraw publicznych. Chwila obecna wymaga zmiany poglądu na ważność reprezentacji żydowskiej w ciałach samorządo-

wych; należy z większym naciskiem podkreślić znaczenie doboru osób, mających reprezentować interesy ludności w samorządzie. Tak zwany „patriotyzm partyjny” i dyscyplina partyjna tracą na znaczeniu, jeżeli na czele partji znajdują się osobistości nie cieszące się popularnością w społeczeństwie. Najczelnem przeto zadaniem wszystkich blokujących się grup winno być wystawienie kandydatów, cieszących się wśród ludności autorytetem i szacunkiem. Rezultatem tej narady była również rezolucja o konieczności stworzenia bloku żydowskiego.

Niezależnie od narad grup politycznych odbywały się konferencje przedstawicieli wszystkich trzech istniejących związków gospodarczych. Uchwaliły one w dn. 8.II. 34 utworzenie bloku gospodarczego, który występować będzie jako jednolita grupa w przyszłych pertraktacjach z ewentualnym blokiem żydowskich stronnictw politycznych w sprawie utworzenia ogólno-żydowskiego bloku.

Akcja przygotowawcza do wyborów samorządowych na prowincji prowadzona była przeważnie z inicjatywy sjonistów. Dnia 27.II. 34 wszystkie grupy sjonistyczne w Łodzi — od rewizjonistów do Poalej-Sjon prawicy włącznie, — utworzyły na konferencji pod przewodnictwem pośła dr. J. Rosenblata, wspólną komisję wyborczą dla ewentualnych dalszych pertraktacji z innymi grupami. W Białymstoku odbyła się w styczniu r. b. konferencja 18-tu żydowskich organizacyj politycznych i gospodarczych, które proklamowały utworzenie wspólnego bloku. Wybrany został Komitet Wyborczy z 25 osób, którego zadaniem będzie przeprowadzenie akcji wyborczej. W Wilnie, po wielokrotnych konferencjach w styczniu r. b. z inicjatywy przedstawicieli grup wchodzących w skład obecnej Rady Miejskiej, postanowiono również utworzyć jednolity narodowo-żydowski blok wyborczy. W Pińsku i Sosnowcu sjonisci utworzyli jednolite bloki sjonistyczne dla pertraktacji w sprawach wyborczych z innymi grupami mieszczańskimi.

Zasada jednolitego bloku żydowskiego propagowana była również w innych miejscowościach. Należy jednak zaznaczyć, że, mimo akcji przygotowawczej trwającej przeszło 3 miesiące dla wytworzenia odpowiednich nastrojów wśród społeczeństwa żydowskiego, nastroje ludności nie skryształizowały się ostatecznie i w żadnej miejscowości, nie wyłączając Warszawy, podobny blok nie doszedł do skutku.

Ten stan rzeczy należy tłumaczyć sobie istniejącem od kilku lat silnem rozdrobieniem życia partyjnego i upadkiem znaczenia stronnictw politycznych z jednej strony oraz ogólną depresją gospodarczą, będącą przyczyną braku zainteresowania dla spraw politycznych, z drugiej. Nadewszystko zaś bezwzględna niechęcią społeczeństwa żydowskiego do podjęcia walki politycznej.

Rozumiejąc nastroje, panujące wśród społeczeństwa żydowskiego, przedstawiciele stronnictw politycznych dążą do nawiązania kontaktu z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem zarówno na prowincji, jak i w stolicy, i uzależniają ustalenie ostatecznej taktyki wyborczej od stopnia zainteresowania BBWR dla jednej lub drugiej koncepcji wśród społeczeństwa żydowskiego.

Żydowskie stronnictwa socjalistyczne wypowiedziały się zasadniczo za udziałem w wyborach samorządowych. Bund i Poalej-Sjon prawica czynią starania o utworzenie w poszczególnych miejscowościach wspólnych bloków z PPS, zaś Poalej-Sjon lew. występować będzie samodzielnie.

Aleks. H.

ZJAZD PEDAGOGICZNY TARBUT'U

W dniach od 25—30 grudnia 1933 r. odbył się w Warszawie Zjazd pedagogiczny Tarbut'u, mający na celu przeprowadzenie reform w szkolnictwie hebrajskiem i ułożenie nowego programu nauczania, zgodnego z wymogami szkolnictwa państwowego.

Na cztery miesiące przed zjazdem ukonstytuował się Komitet pedagogiczny. Do Ko-

mitetu weszli: dr. I. Aronson, mgr. I. Fryszman, mgr. L. Gajzler, dr. Cwi Sohar, profesor Winkler, mgr. R. Muszkatblitówna, B. Szabryńska, I. Szrajbman.

Po wstępnych referatach dr. Aronsona i dr. Cwi Sohara, Komitet przystąpił do wyłuszczenia zasadniczych potrzeb wychowawczych i do ułożenia nowego programu nauki.

Uchwalono następujące punkty:

1) opracowanie potrzeb wychowawczych wobec nowego ruchu chalucego, 2) zrealizowanie dążeń ruchu odrodzencego żydowskiego, który winien osiągnąć swój cel z chwilą podźwignięcia się narodu żydowskiego zarówno w djasporze, jak i w ojczyźnie, 3) harmonijny rozwój intelektualny i fizyczny uczniów, 4) wyzyskanie tkwiących w narodzie wartości historycznych, narodowych i ogólnoludzkich.

Środkiem do zrealizowania tego będzie wyodrębnienie różnic pomiędzy przedmiotami nauczania, Celem zachowania podstawowego programu postanowiono:

1) zaakcentować wysoką znajomość przedmiotów polonistycznych, 2) pogłębić wiedzę praktyczną przez zwrócenie większej uwagi na przedmioty techniczne, 3) umożliwić przenikanie języka hebrajskiego do życia codziennego ucznia, 4) utworzyć laboratoria do pracy.

Po uchwaleniu ogólnych punktów, Komitet przeszedł do opracowania szczegółów programu. Członkowie Komitetu obrali tematy celem omówienia poszczególnych dziedzin. Przyrodę i geografję omówili p. Szabryńska i dr. Sohar; hebrajski — dr. Aronson i prof. Winkler; polski — Gajzler, historję — Fryszman, matematykę — Szrajbman, śpiew — mgr. Muszkatblit. Opracowanie pozostałych przedmiotów Komitet przekazał specjalistom. Nakładem Komitetu Centralnego Tarbut'u ukazały się wydawnictwa, w których przedstawiono projekty zasadnicze i obdatkowe. Materiał ten został przesłany specjalistom poszczególnych dziedzin do zapoznania.

Łącznie z wyznaczeniem materiału zwró-

cono uwagę na stosowny wybór książek do nauki, przyczem uchwalono wystosować odpowiednie uwagi do autorów podręczników i nauczycieli szkolnych.

Na krótki czas przed zjazdem materiał został opracowany i przygotowany. Komitet uwzględnił już do tego czasu uwagi i poprawki specjalistów tak, że na zjazd został całkowicie wykończony program pedagogiczny. Zjazd pedagogiczny Tarbut'u został przyjęty z aplauzem przez szerokie rzesze nauczycieli; Komitet wydał odezwę, nawołującą do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w zjeździe.

Odezwa wskazywała na zadania i prace nauczycieli, którzy mają przyczynić się do wprowadzenia nowych metod w nauczaniu, zwrócić uwagę na nowe zasadnicze punkty w układaniu programu, a więc z jednej strony na nowe postulaty szkolnictwa hebrajskiego w związku z położeniem Żydów w Palestynie i w krajach djaspory z drugiej zaś na przystosowanie programu do nowych warunków szkolnictwa.

Niezależnie od powyższej odezwy, Komitet wystosował drugą, do działaczy Tarbut'u i dyrekcji szkół.

Komitet stwierdził w niej zadowolenie, że po latach prób i wysiłków udało się stworzyć placówkę wychowawczą, odpowiadającą potrzebom pedagogicznym i potrzebom ruchu narodowego oraz spełniającą zadanie narodowego wychowania młodzieży. Zwycięstwo to zawdzięcza się zbiorowej pracy i wysiłkom nauczycieli, rodziców i dzieci.

Nowy program państwowy wyznacza zadanie, które należy ocenić. Niektóre z punktów programu odpowiadają warunkom naszych placówek i potrzebom szkoły hebrajskiej w krajach djaspory, są również i takie, które należy pominąć i ustalić w ich miejsce inne, zgodne z duchem i rozwojem sprawy.

Plan zjazdu przedstawił się następująco: 25.XII. o godz. 12 w południe — uroczyste otwarcie przy udziale członków i zaproszonych gości. Wśród nich prezydent Egzekutywy Sjonistycznej Nahum Sokołow i Na-

tan Bystrycki, który wygłosił odczyt na temat: „Ruch hebrajski i wychowanie hebrajskie”.

O 4 po południu — posiedzenie plenarne, na którym głos zabierali: dr. Aronson, dr. Barur, dr. Sohar, dr. Zweigel, dr. Reiss, Szabryńska.

Wygłoszono następujące tematy: 1) podstawy wychowania w szkole hebrajskiej, 2) program nauczania, 3) zestawienie programu szkół Tarbut'owych z programem szkół państwowych, 4) przedmioty judaistyczne, 5) przedmioty polonistyczne, 6) przedmioty praktyczne w szkole.

Dnia 26 i 27.XII odbyły się posiedzenia poszczególnych komisyj.

Dnia 28.XII. odbyło się posiedzenie plenarne, poświęcone omawianiu nowego programu.

Dnia 29.XII. odbyło się posiedzenie plenarne, na którym dr. Sohar wygłosił odczyt na temat: „Obecny stan szkolnictwa naszego”.

Dnia 30.XII. odbyły się konferencje z młodzieżą.

W obecności kilkuset osób dokonał otwarcia zjazdu p. dr. Sohar, zebranych powitał dr. Aronson i p. Bystrycki.

Powitania dla zjazdu nadesłali: związek nauczycieli w Palestynie, prof. Brodecki (Londyn), uniwersytet hebrajski w Jerozolimie, związek Tarbut'u w Litwie, w Besarabji, organizacje sjonistyczne w Szwajcarii, seminarja i organizacje hebrajskie w Grodnie i szereg innych związków i organizacji.

Zgóry zostało ustalone, że zjazd przekształci się w komisję, mającą na celu opracowanie poszczególnych dziedzin. Wyłoniono następujące komisje: 1) przedmiotów hebrajskich, 2) przedmiotów realnych, 3) przedmiotów polonistycznych, 4) przedmiotów technicznych, 5) robót ręcznych i wychowania fizycznego, 6) podręczników szkolnych i nauki obywatelskiej.

Celem dania podstaw pracom komisji wygłoszono następujące odczyty: Dr. Sohar — „Podstawy naszej szkoły”, dr. Aronson —

„Przedmioty hebrajskie w naszej szkole”, Zabłudowski — „O nauczaniu języka hebrajskiego”, dr. Reiss — „Przedmioty polonistyczne w naszej szkole”, mgr. Szabryńska — „Przedmioty realne w naszej szkole”, Farber — „Zasada twórczej pracy w szkole hebrajskiej”.

Na jednym z plenarnych posiedzeń wygłosił przemówienie prezydent Nahum Sokołow. W serdecznych słowach powitał on Kongres, podkreślając doniosłe jego znaczenie. Zwrócił uwagę na trudności, jakie po pierwszym Kongresie Sjonistycznym piętrzyły się przed twórcami Tarbut'u, w szczególności na walki wewnętrzne w obozie między „postępowcami”, a „zacofanymi”, obawiającymi się, że „kultura” wypłynie na zmniejszenie się wiary.

W dalszej części prezydent mówił o przeszkodach materialnych, utrudniających właściwą naukę, podnosząc jednocześnie ofiarność społeczeństwa, które rozumie potrzebę nauki języka ojczystego i nie szczędzi grosza w tak trudnych warunkach na cele wychowawcze. Już na Kongresie sjonistycznym zwrócono uwagę, że organizacja winna wziąć na siebie kwestje wychowania w goluście. Prezydent podziela to zdanie, mówiąc, że wychowanie młodzieży jest najważniejszym zadaniem w odbudowie ojczyzny. Sprawa wychowania młodzieży jest tak paląca, że odkładanie załatwienia jej jest rzeczą niestuszną. Przystępując do *meritum* sprawy, prez. Sokołow stwierdził, że w ostatnich czasach zachwiały się zasady poszanowania przekonań i wzajemnej tolerancji. Zadaniem nauczyciela hebrajskiego jest wpajanie w uczniów elementarnych zasad poszanowania cudzych przekonań. Prezydent zakończył przemówienie najserdeczniejszymi życzeniami owocnej pracy w słowach: „Oby wam dane było szerzyć w szczęściu i dobrobycie tak, jak to czynicie obecnie w ubóstwie i wśród ciężkich warunkach”.

Jak było ustalone w programie, nastąpiło spotkanie członków zjazdu z przedstawicielami organizacji młodzieży: *Haszomer Ha-*

cair, Hanoar Hacijoni, Gordonja, Witkinja, Hehac Haco i stowarzyszeniem absolwentów Tarbut'u w Warszawie.

Nauczyciele przynieśli ze sobą z terenów pracy najrozmaitsze materiały, poświęcone następującym sprawom: ustosunkowanie członków organizacji młodzieży do języka hebrajskiego, spory partyjne w łonie Tarbut'u, kursy języka hebrajskiego, sprawo-

zdania. Przywódcy organizacji młodzieży przedstawiali dyrektorom i nauczycielom swoje dążenia, drogi wychowania i projekty szerzenia języka hebrajskiego wśród organizacji młodzieży.

30.XII. 1934 r. (w sobotę) nastąpiło uroczyste zamknięcie zjazdu.

D. D-a.